Cena 10 hal.

Nr. 657. Kraków, Piątek 10. Grudnia 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.

Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 3 razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35.

Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344.

Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków.

Hr. Andrassy o Polsce.

W sejmie węgierskim, o którego obradach poinformował już czytelników list naszego korespondenta wiedeńskiego, zabrał głos, między innymi mowcami, hr. Juliusz Andrassy. Przed niejakim czasem obiegł prasę polską list tego znamienitego polityka węgierskiego, zamieszczony przez „N. Fr. Presse“, a dotyczący sprawy polskiej. Przed forum sejmowem wystąpił obecnie hr. Andrassy z wywodami, które poniekąd można uważać za streszczenie i podkreślenie jego argumentów poprzednich.

Stało się to we wtorek, na posiedzeniu, które rychło po wystąpieniu hr. Andrassy'ego i po mowie prezydenta gabinetu Tiszy zostało przerwane do wczoraj. Do chwili, gdy piszemy te słowa, nie nadeszło jeszcze sprawozdanie z obrad czwartkowych, nie wiemy więc, czy kwestya polska, postawiona przez hr. Andrassy'ego niejako na porządku obrad budapeszteńskich, doczekała się omówienia także z innej strony. Być może, iż tak się stanie, chociażby dlatego, że podstaw faktycznych by nie zbrakło, donosiliśmy bowiem, iż cały szereg komitatów wystosował do sejmu rezolucye i odezwy o zajęcie się kwestyą polską.

Fakt taki gdyby zaszedł, przyjęlibyśmy oczywiście ze szczerem zadowoleniem, płynącem z poczucia objawianych nam sympatyj tak, jak witamy przemowę węgierskiego męża stanu. Dwa punkty podkreślił hr. Andrassy jako zasadnicze: że historyczna Polska nie może być po wojnie oddaną caratowi, oraz że nie powinno dojść do nowego podziału Polski. Konsekwencyą tych dwóch negacyj jest wniosek pozytywny, iż wyrażony w formie nadziei, iż „byt prawnopaństwowy Polski wcieli się w ramy środkowoeuropejskie“.

Wywody hr. Andrassy'ego, przepełnione szlachetnem poczuciem krzywdy naszego narodu i natchnione myślą, aby krzywdę tę naprawić w imię uczucia, ale i w imię rozumu politycznego, podnosimy jako objaw w dzisiejszem położeniu naszem ze wszechmiar dodatni, gdyż pożądanym jest dla Polski każdy głos poważny o jej przyszłym losie. Wojna postawiła kwestyę polską na porządku dziennym Europy, niech więc zjawia się na nim jak najczęściej, niech mówi się o niej jak najwięcej, zwłaszcza, gdy temat stawia się z takim taktem, z takiem poszanowaniem naszych uczuć narodowych, z takiem zrozumieniem naszych praw nieprzedawnionych, z których płyną nasze nadzieje i nasze pragnienia — jak to uczynił hr. Andrassy.

Według „Pester Lloydu“ mówił hr. Andrassy co następuje:

„Monarchia austro-węgierska nie miała żadnych zamiarów zaborczych, wchodząc w dzisiejszą wojnę; rozwiązanie kwestyi polskiej nie było także celem wojny. A jednak stosunki same narzuciły tę kwestyę i uczyniły ją dojrzałą do rozstrzygnięcia. Dzisiaj musimy się nią zajmować już publicznie, a sądzę, że bez wszelkiego niebezpieczeństwa można w niej dopatrzyć się już dzisiaj dwóch prawd zasadniczych.

Jedną jest ta, że błędem kardynalnym byłoby oddawanie Rosyi Polski historycznej, po wyjaśnieniu się rezultatów wojny. To doprowadziłoby właśnie do uleczenia achillesowej pięty Rosyi. Polska przyszłaby mianowicie do przeświadczenia, że po zwycięstwie Europy środkowej niczego więcej spodziewać się nie może, że została raz na zawsze przykutą przez losy do Rosyi i że musi zrezygnować z oswobodzenia się kiedykolwiek z pod rosyjskiego jarzma. A wówczas stanęłoby na pierwszym planie drugie naturalne życzenie narodu polskiego: życzenie zjednoczenia. Skoro nie może się już oswobodzić, to niech przynajmniej znajdzie się w większej masie pod jednym rządem. Wówczas rozwinęłaby się tendencya, życzenie, aby zabezpieczyć sobie zjednoczenie pod rządem carskim. Takim jednak nie może być skutek licznych ofiar zwycięskiej walki.

„Drugą wielką prawdą, o której, jak sądzę, i dzisiaj może być mowa, jest ta, iż Polska nie może być raz jeszcze wystawioną na niebezpieczeństwo podziału. Jakkolwiekby tę kwestyę załatwiono, jedno musi być wykluczone, to mianowicie, aby na ciele Polski podejmować nową operacyę. Polityka taka doprowadziłaby znów do rezultatu, iż naród, oddany nam, uczynilibyśmy sobie nieprzyjaznym. Byłoby to zbrodnią mnożyć to, cośmy dotychczas w tej mierze popełnili i byłoby też powtórzeniem błędu, którym zawiniliśmy w przeszłości. A teraz właśnie jest sposobność aby ten błąd naprawić.

„Właśnie Węgry muszą słuchać w tej mierze nie tylko chłodnego, trzeźwego rozsądku, ale nieco także i głosu uczuć. Historya i przeszłość Polaków jest nieszczęsną. Polska, tak, jak niegdyś Węgry, została podzielona i jęczała pod obcem jarzmem. Musimy odczuć, co to dla narodu znaczy, jaką jest męką i boleścią. Dlatego moralnym naszym obowiązkiem jest to pojąć i podać Polakom dłoń przyjazną. O ile i Polacy także zrozumieją, że przyszłość wiąże ich z Europą środkową i że tasama przyszłość oddziela ich od panslawizmu, musimy iść ku nim z największą sympatyą, z największą przyjaźnią i z największem zaufaniem. Jest to polityka najmędrsza, gdyż ufność wzbudza ufność. Natomiast niedowierzanie i zła wola, płynące z małostkowej krytyki i wielkich wymagań, zatrułyby zaraz na pierwszym kroku nasz stosunek do Polaków. A pierwsze kroki bywają najważniejsze. Pieczęć ich wybija się na przyszłym rozwoju. Sądzę, przeto, że działam w myśl uczuć narodu węgierskiego, gdy pozdrawiam Polaków z tego miejsca i gdy daję wyraz nadziei, że prawnopaństwowy byt Polski wcieli się w ramy środkowo-europejskie — nie mówiąc o tem gdzie i jak“.

Alokucya Ojca św.

Na ostatnim konsystorzu w Rzymie wygłosił Ojciec św. Benedykt XV do zebranych Książąt Kościoła przemowę, którą podaliśmy w streszczeniu telegraficznem. Tekst dosłowny brzmi w tłomaczeniu jak następuje:

Czcigodni Bracia! Trudności, jakie dotąd nie pozwalały na zwołanie Ś-tego Kollegium, są wam dobrze znane, i jeżeli dziś nareszcie dane Nam jest widzieć was znowu w wielkiej liczbie w tem szlachetnem kole, to nie dlatego, żeby te trudności się zmniejszyły, lecz ponieważ obawialiśmy się, aby dłuższa zwłoka nie wyszła na niekorzyść dla dobrego rozwoju spraw Ś-tego Kościoła. Liczne są rzeczywiście szczerby, które powstały w roku ostatnim i bieżącym w szeregach Ś-tego Kollegium. Jeżeli Papież każdego czasu odczuwał boleśnie utratę tak dostojnych doradców oraz ich wiernej pomocy, to żal z tej przyczyny jest jeszcze większy dla Nas, którzy musieliśmy objąć rządy Kościoła w jednym z najwięcej kytycznych okresów dziejowych. Pomimo potężnego zniszczenia, które nagromadziło się w ciągu 16 miesięcy, pomimo, że w sercach żyje pragnienie pokoju, pomimo, że tak liczne rodziny z łzami błagają o pokój, pomimo, że chwyciliśmy się wszystkich środków któreby mogły w jakikolwiek sposób przyczynić się do przyspieszenia pokoju i złagodzenia niezgody, to jednak pomimo to widzimy, jak ta nieszczęsna wojna szaleje nadal z wściekłością na lądzie i morzu. Z drugiej strony nieszczęśliwa Armenia jest zagrożona ostateczną zgubą.

Nawet pismo, w którem zwróciliśmy się w rocznicę początku wojny do narodów wojujących i głów państwa, pomimo, że spotkało się z przyjęciem pełnem uszanowania, nie osiągnęło jednak skutku zbawiennego, którego można było się spodziewać.

Jako Namiestnik Tego, który jest królem pokojowym, księciem i królem pokoju, musimy być coraz więcej wzruszeni nieszczęściem, które spotyka tylu naszych synów i nie możemy zaprzestać wznoszenia rąk z błaganiem do Boga zmiłowania i błagać Go z całego serca, aby nareszcie Swoją potęgą położył kres temu krwawemu sporowi.

Zabiegając, o ile jest w Naszej mocy, o to, aby złagodzić jego bolesne następstwa przez środki, które są wam dobrze znane, w poczuciu obowiązków Naszego posłannictwa apostolskiego, obstajemy na nowo przy jedynym środku, któryby mógł sprowadzić szybko zakończenie straszliwego pożaru światowego, dla przygotowania trwałego pokoju, jakiego pragnie cała ludzkość, tj. pokoju sprawiedliwego, trwałego i nietylko dla pewnej części stron wojujących.

Droga, którąby naprawdę mogła doprowadzić do szczęśliwego wyniku, jest ta, która już jest wypróbowaną i uznaną za dobrą w tego rodzaju okolicznościach, ta, którą przypomnieliśmy w Naszym ostatnim liście, z ostatniego lipca, mianowicie, aby pretensye każdego zostały wyjaśnione i zbadane z prawdziwą szczerością w pośredniej lub bezpośredniej wymianie zdań, przy usunięciu żądań niesprawiedliwych i niemożliwych i przy uwzględnianiu w razie potrzeby przez słuszne kompensacye i układy tego, co jest sprawiedliwe i możliwe.

Jest rzeczą konieczną, ażeby tak z jednej, jak i z drugiej strony poczyniono w kilku punktach ustępstwa, że potrzeba wyrzec się pewnych spodziewanych korzyści i że każdy musi dobrowolnie zgodzić się na koncesye za cenę pewnych ofiar, aby nie brać na siebie przed Bogiem i ludźmi olbrzymiej odpowiedzialności za dalsze bezprzykładne zabijanie, które jeżeli potrwa dalej, oznaczać może dla Europy obniżenie cywilizacyi i dobrobytu, na które ją podniosła religia chrześcijańska.

Oto uczucia owładające nami wobec wojny i względem narodów w nią zawikłanych.

Jeżeli następnie zważymy nieznośne warunki, jakie z zatargu europejskiego wynikły dla sprawy katolickiej, natenczas każdy uzna jak ciężkiemi one są i jak bardzo cierpi na tem godność Papieża.

Już kilkakrotnie, idąc śladami naszych poprzedników, skarżyliśmy się na to, że położenie, w jakiem Papież się znajduje, jest tego rodzaju, iż mu nie pozostawia pełnej swobody koniecznej niezbędnie dla rządzenia Kościołem.

Kto tego nie widzi, że fakt ten w obecnych stosunkach ujawnia się szczególnie szkodliwie? Bezwątpienia nie brak dobrej woli dla usunięcia wynikających szkód z tego stanu rzeczy u tych, którzy rządzą Włochami; atoli to pokazuje jasno, że położenie Papieża niezależnie od władz cywilnych i że przy zmianie osób i okoliczności możemy doświadczyć nieprzyjemności i pogorszenia. Nikt z rozsądnych ludzi nie może twierdzić, że tak niepewne i tak od dobrej woli zależne stanowisko jest właśnie takiem, które należy się Stolicy Apostolskiej.

Zresztą nie można było uniknąć, że siłą faktów samych zaznaczyły się pewne niedogodności o znaczeniu niezaprzeczonem. Pomijając inne fakta, chcemy tylko zaznaczyć, że pewni u nas uwierzytelnieni ambasadorowie i posłowie zmuszeni zostali do wyjazdu, aby bronić swej godności osobistej i praw, które im daje godność urzędu, co było dla Stolicy Apostolskiej umniejszeniem jej praw przyrodzonych oraz utratą koniecznych rękojmi, przyczem pozbawiona została Stolica najdogodniejszych środków porozumiewania się z rządami zagranicznymi.

Przytem nie wolno nam pominąć z bólem podejrzenia, które mogło powstać u jednej partyi, prowadzącej wojnę, iż przy załatwianiu spraw, które dotyczą prowadzących wojnę stron narodów, odtąd będziemy kierowali się tylko podszeptami tych, którzy u nas głos swój podnosić mogą. Cóż mamy powiedzieć o rosnących trudnościach, które nam wchodzą w drogę w stosunku naszym ze światem katolickim, o trudnościach, przeszkadzających nam w urobieniu sobie dokładnych sądów o wydarzeniach, co byłoby nam tak pożyteczne?

Cośmy dotychczas powiedzieli, musi wystarczyć, jak się nam wydaje, Czcigodni Bracia, abyście widzieli, jak nasza troska rośnie z dnia na dzień, czy to patrząc na to zabijanie, godne wieków barbarzyńskich, czy to stwierdzając równocześnie położenie Stolicy Świętej, wciąż się pogarszające. My ze swej strony — jesteśmy tego pewni, ponieważ w tej trosce bierzecie udział, która nam została nałożona mocą urzędu Apostolskiego — przyłączycie się do tej męki podwójnej naszego serca. Również sądzimy, że cały świat chrześcijański tworzy echo naszego bólu.

Atoli czemuż mielibyśmy stracić odwagę, jeżeli Książę Pasterzy przyrzekł nam, że swej pomocy nigdy Kościołowi nie odmówi, a jeszcze mniej w chwilach trudnych i burzliwych? Niechaj więc nasze pełne ufności modły wznoszą się ku umiłowanemu Zbawicielowi świata, niech im towarzyszą dzieła miłosierdza i pokuty, aby miłosierdzia pełne serce cierpienia skróciło, wśród których toczy zapasy ludzkość nieszczęsna.

Z życia Warszawy.

Prorektor uniwersytetu. — Niemieckie Izby handlowe. — Wypłata kwitów rekwizycyjnych. — Organizacya żydowska. — Studenci. — Żądania syonistów. — Milicya miejska. — Most ks. Józefa.

Na uniwersytecie warszawskim objął swe czynności prorektor: prof. Kowalski z Fryburga:

Powstał w Warszawie urzędowy wydział niemieckich Izb handlowych, przy ul. Rymarskiej nr 5. Filie będą utworzone w Łodzi, Sosnowcu, Częstochowie, Włocławku i Mławie. Celem nowej organizacyi jest popieranie stosunków handlowych między Królestwem okupowanem przez wojska niemieckie a Niemcami.

Władze niemieckie utworzyły biuro przygotowań do wypłaty kwitów rekwizycyjnych, wydanych przez wojska niemieckie, oraz w powiecie warszawskim i radzymińskim. Od 1 do 15 grudnia należy zgłaszać kwity posiadane. Niezgłoszone tracą ważność. Prezydyum policyi ogłasza, że „wypłata ta jest zarządzeniem Rzeszy niemieckiej nie dającem osobom dotkniętym rekwizycyą żadnych praw do roszczenia jakichkolwiek pretensyj.

Żargonowy „Moment“ przynosi informacyę o nowopowstającej w Warszawie organizacyi żydowskiej. Szczegółowy program nie jest jeszcze opracowany, ogólną wskazówką jest „walka z ciemnotą wśród masy żydowskiej, szczególnie na prowincyi, gdyż ciemnota szkodzi jej rozwojowi kulturalnemu i ekonomicznemu. Założycielami są pp.: Kazimierz Natanson, konsul Bolesław Eiger, profesor S. Dickstein, Stanisław Kempner i E. Wiślicki. Ze sfer zbliżonych do organizatorów otrzymał „Moment“ zapewnienie, iż nie zamierzają oni bynajmniej walczyć z ortodoksyą. Widocznie pogłoski takie zostały rozpuszczone dla przeszkodzenia działalności nowej organizacyi. W tym tygodniu odbędzie się zebranie organizacyjne założycieli i osób zaproszonych celem opracowania szczegółowego programu.

Istnieje nadto żydowski związek studentów „Samopomoc“. Należą do niego studenci żydzi ze szkół wyższych warszawskich i zagranicznych oraz ze szkół dentystycznych.

W sprawie szkolnej zajęli stanowisko syoniści, ogłaszając w „Hacefirze“ rezolucyę, przyjętą przez organizacyę syonistyczną warszawską. Brzmi ona jak następuje:

Wszystkie szkoły żydowskie, w których językiem wykładowym jest hebrajski, powinny mieć odpowiednie prawa podobnych szkół, gdzie wykłady odbywają się w innym języku. 2) Przedmioty hebrajskie (religia, Biblia, prorocy, język hebrajski, historya żydów itp.) powinny być obowiązującymi dla dzieci żydowskich we wszystkich wogóle szkołach, gdyż są zasadami całego wogóle wychowania żydowskiego. 3) przedmioty te (hebrajskie) winny być wykładane po hebrajsku. 4) W żydowskich szkołach ludowych winien być żargon językiem wykładowym tam, gdzie nie jest nim język hebrajski. 5) Język polski powinien być wykładany we wszystkich szkołach dla żydów (żydowskich).

Wobec projektowanej reorganizacyi straży obywatelskiej na milicyę miejską z dn. 1. stycznia 1916 r., wszyscy dotychczasowi pracownicy, pełniący służbę zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną w komendanturze, wszystkich wydziałach i komisaryatach zostali od daty powyższej zwolnieni z zajmowanych stanowisk. Przyjmowaniem do milicyi miejskiej zajmie się powołana do tego osobna komisya.

Roboty przy rozbiórce i usunięciu z koryta Wisły zniszczonych części mostu ks. Poniatowskiego postępują naprzód. Pracuje około 400 robotników i rzemieślników, którzy zajęci są rozmontowywaniem żelaznych konstrukcyi przęseł, oraz zwózką ich na brzeg. Przedsiębiorcą jest Tow. Akc. K. Rudzki i Ska w Warszawie.

Program ministra handlu.

Nowy minister handlu Dr Aleksander Spitzmüller przyjął wczoraj urzędników ministerstwa na posłuchaniu, a odpowiadając na powitanie wygłosił swój pogląd na zadania swego urzędu.

Przedewszystkiem chodzić będzie o odnowienie ugody z Węgrami. Wprawdzie ustawa z 1907 r. postanawia w szczegółach o brzmieniu tejże ugody, wobec wspólnych doświadczeń wojennych sądzi p. minister, że nastąpi znaczne pogłębienie idei wspólności. W czasie rokowań pomocne mu będzie blizko trzydziestoletnie doświadczenie w sprawach ugody i dobre stosunki z kołami węgierskiemi.

Drugiem wielkiem zagadnieniem jest stosunek do Rzeszy niemieckiej. W tej sprawie powstała już cała literatura. P. Minister nie może narazie zająć konkretnego stanowiska, bo czas jeszcze nie jest stosowny, aby sprawę tę programowo traktować tembardziej, że jest ona zawisłą i drażliwą. Nie ulega jednak wątpliwości, że odbudowa stosunku handlowego i cłowego Austro-Węgier i Niemiec w duchu gospodarczego zbliżenia będzie najważniejszem zadaniem najbliższej przyszłości. Z tą sprawą łączy się ustalenie po wojnie stosunku gospodarczego do Bałkanu i Wschodu.

Następnie zauważył p. minister, że również na innem polu a mianowicie wewnętrznego gospodarstwa czekają nas nader ważne zadania. Już dzisiaj trzeba o tem myśleć, aby przygotować gospodarkę pokojową — a przejście od wojennej do pokojowej przedstawia się jako równie ważny problem, wymagający wszechstronnego przygotowania.

Minister handlu weźmie czynny udział w odbudowie i usunięciu szkód, spowodowanych przez wojnę. Należy podjąć daleko sięgającą politykę wytwórczości, która usunie szkody, jakie poniosła waluta. Następnie podniósł p. minister potrzebę wydatnego poparcia rzemiosła i przeprowadzenia ustaw o ubezpieczeniu społecznem. Zwracając się do urzędników podkreślił w końcu p. minister konieczną potrzebę jednolitości w urzędowaniu, uwzględniania interesów całości bez zasklepiania się w agendach jednego departamentu albo sekcyi.

Jęki ziemi.

Musimy wglądnąć w powody zastoju kultury naszej wsi, a składa się na to wiele przyczyn. Przedewszystkiem wiele majątków ziemskich niestwarzało dla ludu wzorów do naśladownictwa i jak już wspominałem dla wygody rozdzierżawiało ziemię pachciarzom, którzy ją wyniszczali i demoralizowali lud. Pozatem zawsze odczuwamy brak ludzi chętnych do oddania się publicznej pracy lokalnej w gminie, co nie może ożywić akcyi i wnieść promieni kultury w dostępnej dla ludu formie, nagiąć go do korzystania ze stacyj doświadczalnych, wniesienia postępu w uprawie roli, hodowli, sadownictwie itp. Na tem utyka każda akcya jak wprowadzenie komasacyi, włości rentowych, rozwój współdzielczości, wogóle wszelkiej samopomocy społecznej na polu gospodarczem i kulturalnem. Nie możemy tak jak w Poznańskiem lub w Czechach wyzyskać sił uświadomionych i czynnych we wszystkich tych warsztatach publicznych, które wymagają przodowników i działaczy w każdej gminie. Użycie tych sił do pracy rozbijają walki partyjne, polityka, której ustępować muszą najbardziej piekące i aktualne kwestye. Wieś galicyjska bywała zawsze tereniem różnych orgii, bo oprócz parcelantów zdzierających skórę z chłopa, oszukujących zarazem ziemianina, odbywały się ciągle występy politycznych parcelantów, przy każdych niemal wyborach szczodrze rozdzielających obszary dworskie, a „Listy tajpasowyska“ drzemią ciągle jeszcze w umysłach obałamuconych ruskich chłopów, czego nowym dowodem były niedawne czasy inwazyi nieprzyjacielskiej.

Politykomania niszczyła nietylko chłopa, lecz także i ziemianina, bo wszelkie organizacye, kooperatywy, a nawet czytelnie wiejskie, przechodziły na usługi raz tej partyi lub owej, a zamiast haseł pracy rozbrzmiewały z nich hasła walki, w których prześcigiwano się wprost w radykalizmie, aby grać stosownie do potrzeb na nizkich instynktach ludu.

Chłop i dziewka wiejska nie znachodząc pracy na roli, którą ograniczał brak przemysłu rolniczego, jeździli na emigracyę do Ameryki lub sezonowe roboty do Niemiec i Danii. Ziemianin nie mając zawodowego wykształcenia i kapitału obrotowego, a pozbawiony kredytu na inwestycye, albo gospodarował tak jak jego dziad i pradziad, albo jak to na wschodzie bywa, wydzierżawiał folwarki żydowi. Parcelacya wpływała na sztuczną zwyżkę cen ziemi, wywołując spekulacyę w całej pełni. Wsie przechodziły z rąk do rąk, a każda zmiana właściciela przynosiła coraz to większe zniszczenie; o ile majątek wraz z dworem i otoczeniem po parcelacyi nie zamieniono na karczmę, stawał się uniwersalnym budynkiem gospodarczym, służącym zarazem za chałupę, stodołę i stajnię, lub rozbierano go na przebudowę. Widziałem sparcelowane majątki w Księstwie, tak przez nasze instytucye parcelacyjne, jak również przez kolonizacyę, lecz tam przeprowadzała to z planem, tak jedna jak i druga strona. Nie widzi się tam rozboju jaki wpada tu w oczy, nie marnowano ziemi na bezproduktywne karłowate gospodarstwa, nie mogące nawet wyżywić nabywców, ze zniszczeniem wszystkiego co pozostawiła i uszanować kazała przeszłość.

Dzisiaj ziemia wzywa nas do ratunku i utrzymania stanu posiadania. Jak przystąpić do akcyi ratunkowej? Czyż się da utrzymać na niej te chore jednostki, których hipoteka, nie wytrzyma większego obciążenia, a żadna instytucya nie będzie w możności ściągnięcia rat od swych lokat. Wszakże każdy właściciel choćby najmniejszego folwarku musi posiadać kapitał obrotowy i kredyt inwestycyjny, których brak powoduje i powodował przed wojną niemożność wniesienia postępu gospodarczego i wyższej wydajności ziemi. Powstają trudne problemy do rozwiązania, nawet gdyby państwo uwzględniło zniszczenia spowodowane przez wojnę, i doprowadziło majątki do pierwotnego stanu. Na wmożenie się parcelacyi poza zapowiedzią niepewnej dotychczas reemigracyi amerykańskiej, liczyć nie można, a przynajmniej nie będzie ona odpowiadać tak hojnej podaży ziemi, na jaką się zanosi. Otwiera się tu zatem pole do popisu dla kapitałów i te posiądą ziemię, które pierwsze zaofiarują swoje usługi. Skąd ściągnąć te kapitały? Wszakże zawsze było u nas o nie trudno. Jak rozbudzić przedsiębiorczość? Przecież zawsze jej brakło, pomimo wezwań i zaklinań w krytycznych chwilach, gdy wywłaszczano nasze tereny węglowe lub gdy obca ręka zagarniała wszystko co było tylko do zagarnięcia.

Ściągaliśmy je sami, aby niemi zapełniać luki, lecz wraz z inwazyą kapitału obcego, rosła zależność, a przypływ obcych banków zamiast podniecać, wysuszał źródła, odciągał nawet te kapitały, które dawniej znachodziły się w obrotach instytucyj własnych. Wątpliwem jest, czy instytucye nasze będą w stanie nawet w razie zespołu dostarczyć tyle gotówki, ile potrzeba na skup ziemi, wciągając w akcyę tą także głównych wierzycieli jak Towarzystwo kredytowe ziemskie, Bank krajowy, Bank hipoteczny i Kasy Oszczędności mające drugie po bankach lokaty. Co robić z ziemią nabytą, aby administracya nie obciążała kas, gdyż taki ogrom agend przechodzi ich siły, a przedewszystkiem podraża samą administracyę, powiększając w ten sposób ujemną stronę gospodarki? Czyby nie było wskazanem, aby były właściciel, o ile zasługuje na to i daje rękojmię, że raty spłacać będzie, stał się dawnego swego majątku dzierżawcą i spłacał raty z prawem ponownego przejścia majątku na jego własność, lub odciążenia go do tego stopnia z długów przez częściową odsprzedaż folwarków lub parcelacyę, aby mógł na reszcie racyonalnie gospodarować.

Poza odszkodowaniami wojennemi, których zwrotu oczekuje ziemianin, wyłaniają się zasadnicze kwestye bytu, wymagające omówienia i pracy przygotowawczej do podjęcia szeroko nakreślonej sanacyjnej akcyi. Tak samo jak każda własność, również i instytucye finansowe nasze nie wiedzieć jak będą po wojnie wyglądały i o ile stosunki smutne kraju i przecięcie tętna życia gospodarczego, odbiło się na nich i ograniczyło ich powojenną sprawność. Dopiero zniesienie moratoryum i faza rekonwalescencyi gospodarczej, powoli odkryje wszystkie te tajniki, których narazie wyjaśnić się nieda i określić wysokości poniesionych strat. Tu nadmienić należy, że nasze instytucye hipoteczne, nie przebierały miary w rozdawnictwie kredytu hipotecznego. Zatem lokaty przedstawiają pewność, a poważniejsze straty przyniosą przeważnie spadki kursów i inne działy bankowe.

Czas więc najwyższy, aby przystąpić do obmyślenia planu ratunkowego, aby ziemia nie usuwała się z pod naszych nóg, nie stawała się objektem frymarczenia nią przez świętokradzkie ręce aferzystów wojennych, lecz była nadal warsztatem pracy dla naszego rolnika, który żyjąc z jej wydajności, nie powinien zapominać

także o obowiązkach społecznych i narodowych, jakie posiadanie ziemi na jej opiekuna nakłada.

Z wsi polskiej zniknąć powinny bezpowrotnie hasła przewrotu i niezgody społecznej i walki, jakie się tam przed wojną rozgrywały. Wieś polska stać się powinna ogniskiem zgodnej, społecznej pracy, wprzągnąć w swe ogniwa wszystkich ludzi o lepszym horyzoncie ideowym i szerszem doświadczeniu praktycznem. Wyzyskać należy wszystkie siły do służby publicznej przy worsztatach pracy zbiorowej, dającej rękojmię uzdrowienia obecnych smutnych stosunków, wniesienia dobrobytu tam, gdzie panuje nędza, a światła gdzie ścielą się ciemnie, jako podłoże i teren do popisu dla nizkich instynktów, szerzenia nienawistnych i nieziszczalnych haseł, tworzących zaporę dla pracy nad gospodarczem odrodzeniem. Wojna wraz z jej następstwami przy całej swej srogości, stanie się we wielu wypadkach dla nas nauczycielką życia. Zmagania się armij, będą nietylko próbą sił orężnych i sprawności mocarstw, lecz także próbą partyj, stronnictw, charakteru ich prowodyrów i probierzem zasług w przeżytych czasach najcięższej niedoli.

Nastąpią zapewne rozmaite przebudowy i rewizye programów, ich likwidacye i bankructwa, a drogowskazami będzie praca ciężka i twarda, nie krzykliwość mowcy trybunowego, lub kupowanie polityków i okręgów, lecz egzamina z pracy zgodnej i zbożnej, wykonywanie planów obmyślanych z celem dla dobra sprawy. Nieszczęście, jakie przygniotło kraj wymaga zrzeszenia i pracy we wszystkich organizacyach gospodarczych, wysiłków nad stworzeniem samopomocy, wzmożonej twórczości i ruchliwości tych, którzy stoją u steru. Niebezpieczeństwo grożące ziemi zjednoczyć musi wszystkich, którzy ją uprawiają, w jeden wielki, zgodny warsztat pracy, aby krew wylewana w jej obronie, nie padła na marne i rosząc ją obficie, zabezpieczyła trwałe dla nas i faktyczne jej posiadanie.

R. W.

Z ziem polskich

Śmierć posła Dymszy.

W Petersburgu zmarł w wieku lat 50 poseł ziemi siedleckiej do Dumy, śp. Lubomir Dymsza. Był do okresu konstytucyjnego profesorem prawa państwowego na uniwersytecie petersburskim. Nabywszy majątek w Siedleckiem, podczas wyborów do drugiej Dumy w r. 1907 przyjął mandat i odtąd zasiadał w Dumie stale z tego samego okręgu.

„Nie było — pisze Kuryer Warsz." — żadnej prawie sprawy polskiej, ujętej konkretnie, w której śp. Dymsza nie zabierałby głosu w Dumie. Specyalnie wszakże interesując się zagadnieniami „kresowemi", wynikającemi z polityki rządu rosyjskiego w Siedleckiem i Lubelskiem, najczęściej występował w Dumie jako obrońca tolerancyi religijnej i równouprawnienia narodowościowego w Królestwie. On to między innemi zredagował i wniósł w Dumie przed kilku laty głośną interpelacyę o kościół w Opolu, która stała się sposobnością do uwydatnienia faktycznych zapatrywań rosyjskiej reprezentacyi poselskiej na zagadnienia narodowo-wyznaniowe.

„Główną wszakże zasługą Dymszy była energiczna, wytrwała, niezmordowana i umiejętna obrona Chełmszczyzny, wyrażająca się w zwalczaniu znanego projektu gubernii chełmskiej. W ciągu trzech lat Dymsza w podkomisyi i w komisyi dumskiej był zawsze na stanowisku, nie chybił żadnego posiedzenia, nie przepuścił żadnej sposobności wyzyskania wszystkich środków, aby nienawistny Polakom projekt uczynić niepopularnym w Dumie. Z pewnością „annale" parlamentarne mało znają przykładów działalności poselskiej równie gorliwej i wyczerpującej. Nie zadawalając się jednak tem Dymsza rozwinął akcyę przeciwko projektowi chełmskiemu również poza dumą, drogą oddziaływania na opinię publiczną rosyjską i zagraniczną: w tym to celu napisał był w swoim czasie broszurę polityczną, wydaną w języku francuskim i rosyjskim.

Sienkiewicz do Polaków w Ameryce.

Henryk Sienkiewicz wystosował do odbywającego się przed pewnym czasem Sejmu Rady Narodowej Polskiej w Ameryce list, który opóźnił się i nadszedł dopiero po zamknięciu obrad. Brzmi on jak następuje:

Czcigodni i drodzy Rodacy!

List mój, wobec dzisiejszych trudności pocztowych nie zdąży zapewne na otwarcie Sejmu, ale mam nadzieję, że dojdzie rąk waszych zanim obrady zostaną skończone, a w najgorszym razie przedrukują go wasze dzienniki. Całem sercem biorę udział w waszych usiłowaniach zorganizowania Polonii Amerykańskiej we wspólnym ideale miłości i pomocy dla Ojczyzny. Spadły na kraj nasz wprost niebywałe w dziejach świata klęski i niedola naszej ziemi przechodzi wszelką wyobraźnię. Na domiar prawa wojenne wiążą ludziom ręce w dzielnicach polskich i utrudniają zamierzoną na szerszą skalę pomoc. Wy tylko, jako obywatele wolnej i nie dotkniętej wojną ziemi, możecie się skupiać, organizować i wytwarzać siłę zdolną do ratowania Ojczyzny zagrożonej przez głód, nędzę, przez zniszczenie miast, wsi, i przez wyludnienie.

Ufamy mocno, że Bóg miłosierny nie dopuści do zupełnego upadku naszego narodu i sami bronić się będziemy ze wszystkich sił, ale im więcej znajdziemy w Was pomocy, im więcej okażecie miłości, wiary i energii, im obóz wasz będzie bardziej zwarty, a moc większa, tem obrona będzie skuteczniejsza. Pamiętajcie, że jesteście poniekąd odsieczą, która ma przyjść w pomoc zagrożonej narodowej twierdzy. Mogą istnieć między wami rozdźwięki, ale cel przecież jest jeden, a mianowicie: ratunek dla polskiego życia. Dawno nam nie zajaśniała taka promienna nadzieja zmian pomyślnych: ale zarazem wiedzcie, że gdy straszliwa groźba nie zawisła nad nami. Nietylko bowiem chodzi obecnie o polską niezawisłość, ale o to, **by nie zniszczał sam polski naród, by nie został wyparty ze swego odwiecznego gniazda i nie rozprószył się między innymi narodami.** Niechże to okropne niebezpieczeństwo potroi waszą energię i ofiarność, niech was zjednoczy, niech da mądrość waszym obradom i nieprzepartą siłę waszym postanowieniom i czynom, niech rozpłomieni wasze dusze i serca.

Błogosławieństwo umęczonej Ojczyzny i moje najgorętsze, serdeczne życzenia będą zawsze z Wami.

Henryk Sienkiewicz.

Vevey, 21. X. 1915.

Ofiarność Wielkopolski.

Ze Śremskiego ogłaszają pisma poznańskie informacyę, która zasługuje na najszersze rozpowszechnienie. Istnieje tam parafia Zabińska, która liczy około 100 dusz, wyłącznie małych i średnich rolników, chałupników, oraz robotników. Podatek dochodowy wynosi z niej około 600 marek rocznie. Na ręce proboszcza złożyli mieszkańcy tej parafii dotychczas na ofiary wojny w Polsce 2700 marek, czyli z górą cztery razy więcej, niż wynosi podatek dochodowy.

Rozłam w socyalizmie niemieckim.

Wczoraj parlament niemiecki usłyszał z ust przedstawiciela socyalnej demokracyi interpelacyę w sprawie pokoju. W łonie tejże partyi kwestya powyższa wywołała rozdźwięki, o których już wspominaliśmy, a które według pism socyalistycznych przybrały rozmiar szerszy i mogą pociągnąć za sobą konsekwencye. Mianowicie według wychodzącej w Mannheimie socyalistycznej „Volksstimme" sprawa interpelacyi była w łonie partyi przedmiotem konfliktu, najgroźniejszego dla spójności partyi od lat czterdziestu. Przebieg przedstawiał się jak następuje:

Poparty przez mniejszość frakcyi wniosek posła Ledeboura, domagający się, aby kanclerz zgodził się z góry na pewne warunki pokoju, został odrzucony, a przyjęto 93 głosami wobec 5 głosów sformułowane przez Scheidemanna, Eberta, Davida, Fischera i Molkenbuhra zapytanie do kanclerza, zredagowane w duchu dotychczasowej polityki frakcyi w sprawie wojny. Wobec tego mniejszość wystąpiła z wnioskiem, aby frakcya przyznała jej swobodę działania w pełnej izbie czyli pozwoliła po uzasadnieniu interpelacyi większości na posiedzeniu parlamentu, przedstawić przez własnego mówcę stanowisko mniejszości wobec kwestyi wojny i pokoju. Wniosek ten odrzucony został znaczną bardzo większością głosów. Nie wiadomo jeszcze, jakie wnioski mniejszość frakcyi socyalistycznej wysnuje w stosownej chwili z tej porażki. Wyżej wzmiankowane „Volksstimme" wyraża nadzieję, że porażka ta stanowić będzie zbawienną naukę dla mniejszości. Na to odpowiada inny organ socyalistyczny „Leipziger Volkszeitung": „Żywić tylko możemy nadzieję, że mniejszość w istocie wysnuje naukę z tej porażki, ale całkiem inną, niż ta, którą korespondent „Mannheimer Volksstimme" ma na myśli — naukę, że teraz nadszedł czas działania".

Z podziemnej Gorycyi.

Sprawozdawca „Die Zeit" donosi z głównej kwatery prasowej:

W ostatnich dniach zwiedziłem ponownie miasto **Gorycyę.** W mieście tem, liczącem dawniej 30 tysięcy mieszkańców pozostało ich tylko kilkuset. Ujrzałem tu rzecz niezwykłą: **Nadziemna Gorycya nie istnieje już.** Zwolna wracają jednak ludzie, chociaż codziennie nowe granaty wpadają do miasta. Ale ci wracający nie są już mieszkańcami **dawnej** Gorycyi: oni założyli już nową: **podziemną.**

Dzisiaj jest tam może 3 tysiące mieszkańców i ci mieszkają w piwnicach. Żyją jakby w katakombach na wzór pierwszych chrześcijan w Rzymie. Jak tamci są w trudzie i upokorzeniu, ale i wzruszającej wspólności.

Kryją się ci ludzie w piwnicach; tylko od czasu do czasu widzieć można jakąś kobietę, niosącą żywność. Pod ziemią kryją się także **urzęda** miasta Gorycyi — przedewszystkiem zarząd miasta.

Wchodzę do takiego urzędowego lokalu: stół i wyplatane krzesło, oto całe urządzenie. To dyrekcya skarbu. W kącie leży siennik. Łoże pana dyrektora skarbu. W sąsiedniej piwnicy urzęduje prezydyum. Stół, fotel, umywalnia, sofa, telefon.

W innej piwnicy — mieści się oddział sanitarny, gdzie pełni swą służbę miejski lekarz wraz z inspektorem szkolnym. Obok mały stół: to urząd budownictwa miejskiego, pod ścianą biurko urzędnika kierującego wydziałem zapomóg. Skarb prawdziwy tych połączonych urzędów: maszyna do pisania a przy niej czynna pisarka, jedyna kobieta, która tam w podziemiu pozostała wraz z władzami miejscowemi. W podziemiu mieści się oczywiście kasa miejska i... kuchnia. Rzecz prosta, że władze zorganizowały własną kuchnię. Tam pod ziemią urzęduje się, jada i śpi.

Nie braknie humoru. Pewien urzędnik zapytany przezemnie o pewien urząd odpowiada: „Urząd spalił się, ale uratowaliśmy wiele aktów... niepotrzebnych".

Włosi strzelają bez przerwy do miasta. Z 2500 domów w mieście każdy jest ugodzony pociskiem, a z tego 1500 bardzo poważnie. Każdy kościół otrzymał przynajmniej jeden pełny strzał. Z dwudziestu sal w budynku starostwa — dwie są jeszcze do użycia. Oczywiście niema w mieście ani jednej całej szyby, na ulicach i placach zwały gruzów. Gazownia uszkodzona, nieczynna; w porze nocnej zalegają miasto zupełne ciemności.

W czasie mego pobytu panował względny spokój; padły do miasta tylko cztery granaty. Woda deszczowa zamienia lejki od wybuchu pocisków w jeziorka. Tasama dobroczynna woda deszczowa zmywa ślady krwi. Ogółem zginęło w mieści około 100 osób, ale kilkaset jest rannych.

Przez jakiś czas usiłowali Włosi przełamać się koło **Podgory;** nie powiodło się; poczęli więc próbować koło **Oslavji,** którą zarzucają ogniem z góry św. Floryana. Przedarli się ostatecznie między kościołem a gościńcem, ale zostali niebawem w zupełności odrzuceni.

Możnaby podać już przepis na sposób toczącej się tutaj walki. Najpierw przygotowanie artyleryjskie, potem atak włoski i zajęcie przez nich kawałka rowu. Następuje nocny kontratak, a nad ranem rów jest oczyszczony. Dotąd bez końca jedno i tosamo mimo przewagi liczbowej z ich strony".

Ze Wschodu.

„Kölnische Volkszeitung" podaje zwierzenia pewnej wysokiej urzędowej osobistości perskiej charakteryzujące nastroje polityczne w Persyi. W Persyi — opowiada informator panuje stałe niezadowolenie, zwrócone przeciw Rosyi, która przywłaszcza sobie prawo opieki nad rządem, parlamentem i ludnością. Mimo to rząd chce zachować lojalność, aby gwałtownymi ekscesami nie wtrącić kraju w jeszcze straszniejsze nieszczęścia. Przestrzega też rząd jak najściślej neutralności i strzeże jej wszelkiemi siłami, jednak nie może on i nie jest zresztą w stanie narzucić stanowiska swego ludności, nie zgadzającej się z rządem w tym względzie zupełnie. Przeważa bowiem wśród niej święta idea panslamizmu, która z natury swojej czyni ludność tę przeciwniczką wszelkiego obcego ucisku i skłania jej sympatye ku Turcyi, jako patronce islamu, prowadzącej wojnę z Rosyą. Nic dziwnego zatem, że wrogo patrzy się ludność perska na zamierzony marsz Rosyi do Teheranu, który jest żywotnym celem polityki petersburskiej. Zresztą ludność perska jest dobrze uświadomiona, że na wypadek wtargnięcia Rosyi do Teheranu, mogłoby przyjść również do poważniejszych zatargów między Rosyą a Anglią, która z zazdrością patrzyłaby się na wzmożone stanowisko rosyjskie w Azyi. Nie tylko zatem względy ideowo-religijne, ale i czysto polityczne, skłaniają sympatye Persyi ku mocarstwom centralnym.

MAŁY FEJLETON

Polskiemu dziecku.

Widzę twą płową główkę w lampy blasku
I niespokojną modrych ócz gonitwę.
Na tafli stołu wielką staczasz bitwę
Wśród kaskad śmiechu i rączek oklasku.

Bajeczne hufce blaszanych żołnierzy
Wysyłasz drobną dłonią do ataku,
Może w tej chwili twój ojciec — chłopaku —
W rowie strzeleckim gdzieś na deszczu leży

Z małych armatek lecą kule z grochu,
Blaszane kukły upadają z brzękiem
Może w tej chwili noc westchnęła jękiem
I kłoś trafiony twarzą leży w prochu.

Śmieje się szczęściem dwoje ócz marzydeł,
Widząc figurki strzaskane na ćwierci.
W rogu pokoju stanął anioł śmierci,
Rzuca na ścianę cień swych czarnych skrzydeł.

Baw się i młodość swą hartuj chłopaku
Wśród szczęku szabli i tętentu podków,
Abyś się godnym stał swych dzielnych przodków,
Cudnych husarzy pancernego znaku.

Baw się nim dotknie cię swemi skrzydłami
Anioł nieszczęścia i świeżej żałoby,
I nim twa młodość, krocząca przez groby,
Pierwszej utraty zatruje się łzami.

Noś w swojem sercu tę świętą spuściznę,
To hasło dziadów twoich bohaterskie:
— „Najwyższem życiem jest życie żołnierskie:
Najsłodszą śmiercią jest śmierć za Ojczyznę!!"

Wiedeń, w październiku.

Henryk Zbierzchowski.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w piątek NMP. Loret. — Jutro w sobotę św. Damazego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się [illegible] o godz. 7 min. 29, zachód przypada o godz. 3 min. 35, długość dnia godz. 8 min. 6.

Kraków, dnia 10. grudnia 1915.

Wśród właścicieli realności wzbudza zaciekawienie dlaczego wiedeński „Homonovus" wzgardził realnościami miejskiemi, a wybiera się na wieś, na parcelacyę i dewastacyę lasów.

Jak nam z Wiednia donoszą, specyalnie omija Kraków, bo tu nie wytrzymałby konkurencyi zawodowców, wprawnych w transakcyach gruntami pofortyfikacyjnymi; na pożyczkach hipotecznych nic nie zarobi, bo wiedeńskie banki udzielały ich wyżej wartości, tak, że w razie zniesienia moratoryum staną się ich właścicielami. Spekulacya kwitnie tu także niegorzej we wszystkich dziedzinach, tak że pożywić się tu trudno, a równie dobrze jak gdzieindziej, można się dostać w zacisza św. Michała.

Krakowski sam nie gardząc większemi transakcyami, potrafił nawiązać serdeczne stosunki z wiedeńskimi i praskimi bankami, zorganizował tu ich filie, w których rezyduje, więc niechętnie widziałby tu nowego konkurenta, który mógłby krzyżować dobrze obmyślane plany, trafić do tych wszystkich drzwi, których zdobycie kosztowało go szereg lat ofiarnej politycznej pracy i spełniania godności, za które się nie płaci. Ponadto „Homo novus" obawia się dodatków krajowych i gminnych do podatków; jak zliczył ich sumkę, splunąwszy ze wzgardą poza siebie, najbliższym pociągiem wyjechał z Krakowa. Na dworcu powiedziano mu, że to wszystko jest jeszcze niczem w porównaniu do kosztów, jakie wywołuje budowa Wielkiego Krakowa, przedsiębrana na rachunek właścicieli realności. Dowiedział się o niespodziankach w formie nakazów zapłaty za kostki porfirowe i asfalty, na kilka tysięcy koron, płatne do 14 dni. „Kein Geschäft", mruknął z niezadowoleniem i przyjechawszy do Wiednia złożył tak wymowne sprawozdanie ze swojej podróży swym towarzyszom zawodowym, iż Kraków na zawsze wykreślono ze swej rachuby. Zatem Kraków może być spokojny, bo „Homo novus" wiedeński skrzętnie mijać będzie jego mury, gdzie brak lukratywnych interesów przybyszowi uśmiechać się nie może, a odstrasza zdobyty już monopol na eksploatacyę wszystkich dziedzin.

To jest powodem pierwszeństwa, jakie związek kapitalistów wojennych odaje galicyjskim lasom i ziemi, która łatwiej da się dzielić i rąbać, niż parcele i realności miejskie, zapewnione już dla miejscowych aferzystów, wprawnych, biegłych i w niczem nieustępujących w zdolnościach współwyznawcom z stolicy naddunajskiej. Zastanawiano się tu nawet, czyby ich nie należało ubrać w „Krzysztofory", bo łatwiej by sobie z niemi dali radę, lecz „Homo novus" niechętnie patrzy na krakowskie interesy, a historycznych budynków obawia się, zwłaszcza rozgwaru, jakiby to wywołało w mieście. Interesa mydlano-słoninowo-węglowe nie miały w Krakowie szczęścia, więc nie można się zupełnie dziwić, że „Homo novus" nie łakomi się niemi, a nawet skrzętnie ich unika jako takich, które mogą zwrócić uwagę na poprzednią jego działalność, za jaką zwykle aplikuje się dłuższy okres spoczynku.

To, na co „Głos Narodu" dzwonił od chwili zawarcia niestosownego małżeństwa pomiędzy Bankiem Przemysłowym a Nieder-Oesterreichische Escompte Geselschaft znachodzi poważne odgłosy. — Aczkolwiek może późno trochę, lecz przecież odczuły czynniki miarodajne konieczność związku tej poważnej instytucyi z jej macierzą: Bankiem krajowym, który miał spełniać to co nakreślone zostało Bankowi Przemysłowemu.

Obecnie rozgrywa się ważna sprawa separacyi sfuzyonowanych niezdrowo instytucyj, co dla rozwoju przemysłu kraju jest koniecznem i dozwoli w przyszłości na wolne ruchy w tworzeniu odpowiednich i wskazanych nam gałęzi przemysłu. Dzielne finansowe siły rodzime, stojące na czele obydwu polskich instytucyj dozwolą na podział pracy twórczej, jej całokształt wymagany, zwłaszcza w chwili, gdy kraj przystąpić musi do odbudowy i położyć ma pod powstający gmach odrodzenia gospodarczego silny fundament.

Bawi w Krakowie marszałek kr. Eksc. Niezabitowski z gronem dyrekcyi obydwu banków, a w najbliższych dniach zapadnie już ostateczna decyzya, której ogół uświadomionego społeczeństwa powita z radością i ufnością, z jaką się odnosi do dzielnego kierownictwa. Nieraz cierpkie bardzo z łam naszego pisma padały wymówki, lecz uzasadnione, jak to udowodnił czas i wniesiona sanacya, świadcząca o ich słuszności. Dzisiaj wszyscy stajemy pod wspólnym sztandarem pracy, którego nie będzie naginał wiatr do celów nam obcych. Niezależność gospodarcza wymaga od nas egoizmu także na polu bankowości, bo idąc śladem zachodu, wiemy, czem są banki dla przemysłu i że tylko nasze rezerwoary pieniężne mogą zasilać nasz przemysł, bez troski, że nie przestanie być naszym, że nie zagarnie go obca ręka, której zawdzięczał swe powstanie i materyalne podstawy.

Uwagi te i postanowienia, jakie zapadną, powinien sobie zapamiętać także **Bank Galicyjski,** organizujący dla **Credit Anstaltu** filie w Lublinie. O ile jeszcze klamka nie zapadła, powinien zmienić swe postanowienie, a przynajmniej nie przykładać [illegible] do wprowadzenia na grunt polski niekrajowej instytucyi, pozostawiając załatwienie tej sprawy jej samej.

Z miasta.

Zmiany w magistracie krakowskim. Z dniem wczorajszym zaszły zmiany w kierwnictwie poszczególnych Wydziałów magistratu. Mianowicie kierownictwo wydziału Va magistratu (wydział wojskowy) objął z dniem ozorajszym radca magistratu p. Edward Kubalski. Dotychczasowy kierownik tego wydziału, st. radca p. Jan Goliński, otrzymał dłuższy urlop. Kierownictwo wydziału Vb (sprawy przynależnościowe i wyznaniowe) obejmie radca p. Dr Michał Racławicki, a wreszcie kierownictwo wydziału IIa (sprawy skarbowe) w miejsce Dra Racławickiego obejmuje radca p. Jan Grzybała.

Ustąpienie prof. Dra Domańskiego. Po długoletniej zaszczytnej działalności na katedrze patologii i terapii chorób układu nerwowego w Uniwersytecie Jag., ustępuje prof. Dr Domański ze względu na ustanowioną granicę wieku. Skorzystał ze sposobności wydział lekarski Uniw. i wystosował do prof. Dra Domańskiego adres, w którym podnosi wielką miłość miasta, uniwersytetu i nauki, jaką prof. Dr Domański się odznacza, oraz wskazuje na szacunek, wdzięczność i miłość, którą zostawia wśród byłych uczniów i kolegów.

Adres opatrzony jest podpisami wszystkich kolegów w liczbie 36, złożony w pięknej tece, mającej na zewnętrznej stronie herb Uniw. Jag. ze św. Stanisławem, patronem Jagiellońskiej szkoły i orłem polskim. Inicyał adresu, drukowanego na pergaminie, przedstawia widok murów starego Krakowa z basztą.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek dnia 13 bm. o gdz. 5 popołudniu. Na porządku dziennym prace z zakresu mineralogii i botaniki pp. Raciborskiego i Kreutza.

Odczyt. W piątek 10 grudnia br. o godzinie 7 wieczorem w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego 28) odbędzie zwyczajne tygodniowe zebranie członków Towarzystwa. Na porządku dziennym odczyt inż. Andrzeja Kłeczka: „O organizacyi akcyi dla odbudowy kraju".

Z teatru miejskiego. Jutro ukaże się na scenie świetna komedya Bracca „Prawdziwa miłość", która daje pole do popisu dwom artystom. Duet „prawdziwej miłości" odegrają p. Irena Solska i p. Stanisławski.

Urząd probierczy w Krakowie został z dniem 9 bm. na nowo otwarty i prócz kontroli nad wyrobami złotniczymi podjął wymianę złota i srebra na gotówkę.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Z Kałusza donosi „Gazeta Wiecz.": Miasto Kałusz cierpiało srodze wskutek inwazyi rosyjskiej. Straszny był dla miasta zwłaszcza dzień odwrotu Rosyan. W panice cofały się treny rosyjskie, a towarzyszył im coraz bliższy huk dział, głośno w echu powtarzany przez góry w okolicy Jasień—Dolina. Po całonocnej walce artylerya rosyjska cofnęła się ku miastu i zaczęła się ustawiać w rozmaitych punktach Kałusza. Granaty i szrapnele sprzymierzonych zmusiły jednak Rosyan do cofnięcia się w nocy aż po Halicz. Szkody wyrządzone tymi armatnimi pociskami nie były wielkie. Zniszczonych zostało kilka domów w obrębie ulicy Stanisławowskiej, jak p. Poradowskich i sędziego Bilińskiego. Najgorsze jednak były chwile rabunków w biały dzień w chwili odwrotu. Dziełem Rosyan było także spalenie tutejszego „Sokoła", który uległ zupełnemu zniszczeniu. Stosunki w mieście uregulowały się bardzo szybko, dzięki energicznej pracy starosty p. Dra Trembałowicza. Wobec tego nie zbywa miastu na rzeczach przynajmniej najpotrzebniejszych, jak mąka pszenna, żytnia, kukurudziana, grysik i słonina. Ceny są następujące: słonina po 4.80 K za kg., mąka pszenna po 80 h za kg., żytnia razowa po 60 h za kg., grysik kukurudziany po 50 h. Po wsiach dostać można tylko takie artykuły, jak: jaja po 12 h sztuka, masło 6—7 K za kg., cebula i t. p.

Szkoły funkcyonują już od dłuższego czasu, z wyjątkiem gimnazyum miejskiego siedmioklasowego. Nie wszystkie jednak zakłady naukowe są otwarte, a to z powodu słabej frekwencyi uczniów i uczenic uczęszczających, a nadto z powodu trudności w sprowadzeniu węgli do opału sal szkolnych.

Arcyksiążę Karol Stefan odjechał z Wiednia do Galicyi w towarzystwie majora Ślusarza, w sprawach akcyi na rzecz opieki wojennej i opieki nad inwalidami.

Odznaki dla inteligentnych pospolitaków. „Streffleurs Militärblatt" donosi: Wprowadza się osobne odznaki dla pospolitaków, powołanych obecnie do służby z roczników 1865 do 1872, względnie także 1873 i 1874, którzy w cywilnym zawodzie swoim zajmują poważne stanowisko, jednakże nie mogą się wykazać przepisanymi dla jednorocznych ochotników studyami naukowemi. Odznakę tę stanowi pojedynczy żółty pasek na rękawie, noszony podobnie, jak odznaki jednorocznych ochotników, jednakże wynoszący pół szerokości tamtych. Odznaki te mogą otrzymać: Osoby, zajmujące poważne, mianowicie kierownicze stanowisko zawodowe, lub osoby, które poza tem w wyżej ukwalifikowanych zawodach, skutkiem osobistych zdolności i właściwości zajmują stanowisko wyższe np.: poważni przemysłowcy i kupcy, kierownicy większych gospodarstw rolnych, kierownicy większych zakładów i instytucyj, przedsiębiorcy i właściciele lub kierownicy większych firm, publiczni urzędnicy i funkcyonaryusze bez praw jednorocznych ochotników itp.

O prawo noszenia tej pojedyńczej odznaki prosić można tylko przy raporcie w tym oddziale uzupełniającym, w którym ubiegający się wstępuje do służby wojskowej. Przytem przedłożyć należy, stosownie do tytułu, pod jakim się ktoś ubiega o odznakę, dekrety służbowe, urzędowe poświadczenia co do zeznawanych stosunków, względnie dyplomy itp.

Z prawa noszenia tej odznaki wypływają następujące uprawnienia: Zaopatrzeni w te odznaki wyjęci zostaną od spełniania zwyczajnych robót koszarowych i magazynowych. Mogą otrzymać także pozwolenie na mieszkanie poza koszarami, o ile nie nakazują wyjątków szczególne wojskowe względy na służbę, ćwiczenie, lub karność. Nie jest natomiast związane z prawem noszenia tej odznaki przedłużenie czasu trwania nauki, lub uprawnienie do nauki w osobnych oddziałach, względnie do osiągania określonych szarż.

Zajęcie majątku Dra Kramarza. Z Pragi donoszą: Dziennik urzędowy „Prager Ztg" ogłasza we wczorajszem wydaniu następujące obwieszczenie:

„C. k. krajowy sąd karny w Pradze, na wniosek prokuratoryi państwa z 24 listopada 1915, w toczącej się w sądzie wojskowym w Wiedniu sprawie karnej Dra Karla **Kramarza,** posła do Rady państwa i właściciela fabryki, obwinionego o **zdradę stanu** z §§ 58 c. i 59 b., oraz o **zbrodnię przeciw sile wojenej państwa,** zarządził zajęcie znajdującego się w Austryi zarówno ruchomego jak i nieruchomego majątku obwinionego Dra Karola Kramarza, a to celem zabezpieczenia pretensyj państwa do odszkodowania".

Dwa inne obwieszczenia ogłaszają z tego samego powodu **zajęcie majątku** Dra **Alojżego Raszyna,** posła i adwokata z Pragi, oraz **Wincentego Czerwenki,** sekretarza „Narodnich Listów" w Pradze, obwinionego o szpiegostwo.

Żeńska straż pożarna. W miejscowości Gratsch pod Meranem, z powodu wstąpienia w szeregi przeważnej części tamtejszej straży pożarnej, powstałe stąd luki wypełniono kobietami. Przed paru dniami odbył już żeński oddział straży swe pierwsze ćwiczenie.

Ze Sosnowca donosi „Gazeta Polska": Sosnowiecko-Sieleckie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności otrzymawszy pozwolenie od władz okupacyjnych otwiera w tych dniach „Kursa dla analfabetów". Kursa te prowadzone będą jednocześnie w trzech miejscach.

Ponieważ nowy podatek od piwa wszedł już w życie od dnia 1. października r. b., a właściciele browarów nie mogli w czasie przeszłym podwyższyć ceny piwa, od którego obecnie muszą wpłacić podatek w stosunku do ilości sprzedanych wiader, złożyli przeto do odnośnych władz podanie, ażeby ten nowy podatek był przez nich opłacany od dnia ogłoszenia powyższego rozporządzenia, t. j. od 1. grudnia r. b., a nie od 1. października.

Rewiry milicyi miejskiej z rozporządzenia władz okupacyjnych zajęte są obecnie dokonywaniem spisu opuszczonych w swoim czasie przez lokatorów mieszkań, w których pozostały ich rzeczy.

Okopy na cmentarzu. Do „Ziemi lubelskiej" pisze pewien ranny legionista, przebywający w szpitalu cieszyńskim: Noc ciemna i cicha, wszystko śpi snem kamiennym, tylko warty ustawione kilkadziesiąt kroków opodal okopów, wytężają wzrok i słuch w stronę nieprzyjaciela. Miejsce to jest straszne: na prawo od stanowiska wart stary cmentarz, o czem świadczą trawska, mchy i drzewa, pamiętające dawne czasy, które także pokosztowały wojny. Najbardziej dała się ona we znaki sędziwemu dębowi w samym środku cmentarza, rannemu od pocisku granatu dużego kalibru, który wybuchł tuż w jego sąsiedztwie. Aż się pochylił olbrzym i konary opuścił ku ziemi na znak żałoby i bólu! Nawet trupy tam pochowane nie mają zasłużonego odpoczynku — granaty bowiem demolują groby i rozrzucają szeroko spróchniałe kości i szczątki trumien. Cmentarz ten jest przecięty naszymi okopami, a w porobionych tam „ziemiankach" trumny nieraz są progiem, lub też służą nam za ławki. Okopy te ciągną się równolegle do pięknej niegdyś wioski, która dziś już nie istnieje; tylko zwały gruzów i sterczące kominy świadczą o tem, że kiedyś żyli tu ludzie. Nikt we dnie nie może się tu pokazać, a broń Boże wejść do wioski. Cisza zalega cmentarz, tylko od czasu do czasu daje się słyszeć strzał karabinu rosyjskiego albo japońskiego, któremu zaraz odpowiadają nasze strzały.

Z Łodzi. Chrześcijański oddział kobiet z Depu-

tacyi biednych wysłał już na wieś 6 grup po 60 dzieci na wieś. W ciągu listopada wysłano dalsze grupy około 200 dzieci na wieś do pp.: Bronikowskiego, Walewskiej, Lutostańskiej, Puławskiego. Dzieci są zaopatrywane przez szlachetnych opiekunów w ciepłą odzież. Ostatnia grupa biednych dzieci została wysłana 30. listopada. — Wykłady dla rzemieślników postanowiła urządzać chrześcijańska resursa rzemieślników. — Gmina żydowska postanowiła 10.000 rb. przesłanych jej na biednych przez arcybiskupa warszawskiego przeznaczyć na wsparcie dla rezerwistek. — Teatr wystawia: „Kościuszko w Petersburgu" i „Taniec czynowników".

Dziwolągi. „Wied. Kur. Polski" podnosi słusznie: Od czasu okupacyi Królestwa Polskiego przez niemiecką i austro-węgierską armię, obserwować można w prasie niemieckiej istne dziwolągi odnoszące się do nazw geograficznych, jak Brest-Litowsk, Petrikau, Chołm, Iwangorod i t. p. Nie bez pewnej pikanteryi jest fakt, że niektóre nazwy geograficzne znajdują się w dziennikach niemieckich w brzmieniu ani rosyjskiem, ani polskiem, lecz wyraźnie żydowskiem. Korespondenci niemieccy, którzy najłatwiej jeszcze porozumiewać się mogą po niemiecku z żydami, w dobrej wierze podają zasłyszane od nich dziwolągi językowe. Jeden dowód więcej, jak wskazanemby było uprzystępnianie Niemcom znajomości historyi i geografii polskiej za pomocą dzieł, przez Polaków po niemiecku pisanych. I jeden dowód więcej, jak wyglądałaby kultura niemiecka, gdyby szerzeniem jej „nach Osten" zajęli się ci, co się teraz tak gorąco na „Kulturträgerów" ofiarowują — syoniści i... litwacy, ci sami, co do chwili okupacyi Królestwa przez armie sprzymierzone tak gorliwie szerzyli rosyjską kulturę... „nach Westen"!

Życie polskie w Chełmie. Tygodnik „Gazeta Ludowa" donosi z Chełma: Miasto samo ma już wygląd polski. Młodzież już w swojej mowie się uczy. Szkolnictwo polskie rozwija się. Jest już kilka szkół początkowych i 4-klasowa szkoła filologiczna. Szkoły te walczą z brakiem środków. Obowiązkiem więc miasta jest pokryć niedobory tych szkół. Społeczeństwu polskiemu szkolnictwo leży bardzo na sercu. Przedstawienie amatorskie, urządzone przez tamtejsze towarzystwo, przyniosło kilkaset koron dochodu szkole filologicznej. Liga kobiet polskich pogotowia wojennego, niedawno założona, prowadzona przez grono dzielnych i energicznych, a sprawie szczerze oddanych Polek, zaczęła już pracować. Niesie ona pomoc Legionom, odwiedza rannych, szyje dla nich bieliznę, opiekuje się rodzinami legionistów itd. Celem uczczenia rocznicy powstania listopadowego, Liga wspólnie z powołanym przez siebie komitetem obchodowym miejskim urządziła uroczysty obchód z nabożeństwem i wieczorkiem patryotycznym.

Straty w lasach Prus Wschodnich wyrządzone przez wojska rosyjskie w lasach prywatnych obliczają urzędowo na 1,200.000 marek. Z tego przypada na obwód regencyjny gąbiński okrągły milion marek.

22 synów w polu. Najwyższy rekord w tej wojnie, o ile dotyczy wysłania synów na pole walki, osiągnął krawiec Ferdynand Egliński w Ohlbecku, jak donosi niemiecka „Post". Z jego 32 dzieci stoi obecnie 22 synów w polu. Wszyscy dotąd żyją i są zdrowi. Przypadek rzeczywiście podziwienia godny. Ojciec nie nastarczy czytać kart polowych, otrzymywanych od synów.

Pogłoski o przedłużeniu służby wojskowej w Niemczech. „Narodowiec" wychodzący w Herne pisze. Od czasu wybuchu wojny, przed rozpoczynającymi się obradami w parlamencie niemieckim obiegają zawsze pogłoski, że powołani zostaną do służby wojskowej mężczyźni w wieku lat 45 do 50, a nawet 52. Sprawę tę poruszył poseł do parlamentu Weienhausen na zebraniu stronnictwa liberalnego w Gdańsku. Powiedział on, że służba wojskowa nie zostanie przedłużona, a oparł to na zapewnieniu kanclerza przed kilku miesiącami wobec przywódców stronnictw, że nie można przedłużać służby wojskowej ze względu na niemieckie życie ekonomiczne.

Rodowód drugiej żony prezydenta Wilsona. Prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, ożenił się niedawno poraz drugi. Niezmiernie ciekawy jest rodowód prezydentowej, będącej „the first Lady of the Land". Pochodzi ona mianowicie ze szczepu indyjskiego. Piękna Pacahontas córka dowódcy szczepu Powhetena, zakochała się w Europejczyku, kapitanie Smith, którego ojciec jej wziął w niewolę. Pacahontas ocaliła kapitana kładąc głowę swą w momencie, gdy ojciec jej wzniósł maczugę na głowie Smitha. Kapitan wyjechał jednak wkrótce i Pacahontas zakochała się poraz drugi w Johnie Rolfe, którego też żoną została. Córka z tego małżeństwa wyszła za mąż za Johna Bollinga. Wnuczka Pacahontas z siódmego pokolenia jest Edyta Bolling, wdowa po waszyngtońskim jubilerze Normanie Galt, dzisiejsza pani Wilson.

Zawiadomienia i komunikaty.

Boże Narodzenie w polu! Urząd opieki wojennej przy ministerstwie wojny ogłasza pod powyższym tytułem następującą odezwę:

Urząd opieki wojennej pragnie, jak w ubiegłym tak i w tym roku przesłać bohaterskim wojownikom, którzy zdala od swych ukochanych — nieraz na samotnych posterunkach — muszą spędzić piękną uroczystość Bożego Narodzenia, podarunki z Ojczyzny.

Nikt z Was z pewnością, którzy będziecie czytali tę odezwę, żaden i żadna z Was wszystkich, którzy będziecie o niej słyszeli, nie zamknie serca przed tą myślą: Muszę i ja dopomódz! Żadnego żołnierza, czy to w dalekim zakątku granicznym, czy to na zawrotnym szczycie górskim, nie powinno się pozbawić pokrzepiającego przekonania: Moi ukochani w domu, moi przyjaciele w Ojczyźnie, moi współobywatele, myślą o mnie z wdzięcznością!

Urząd opieki wojennej c. i k. Ministerstwa wojny może tylko wówczas wprowadzić w czyn tę piękną myśl, by każdego, stojącego w polu żołnierza obdarzyć pdarunkiem świątecznym, gdy zajdzie poparcie ogółu, więc prosi, by mu przesyłać dary pieniężne, choćby w najskromniejszych wymiarach.

W urzędach pocztowych, trafikach i w wielu firmach znajdują się czeki pocztowej kasy oszczędności, celem przesyłania kwot pieniężnych. Także administracye rozmaitych czasopism przyjmują takie dary pieniężne. Urząd opieki wojennej znajduje się w Wiedniu, IX., Berggasse 16 i 22. Składki na powyższy cel przyjmuje również kasa miejska w Krakowie.

Stare dwory i pałace. Otrzymujemy następujące pismo: Posiadając znaczny zbiór fotografii dworów i pałaców polskich i przygotowując materyał do monografii: „Dwory i pałace w Polsce", zwracam się z uprzejmą prośbą do wszystkich, którzyby posiadali fotografie, plany, rysunki, sztychy, drzeworyty, rycíny ze starych pism itp. widoki starych dworów i pałaców, o łaskawe nadsyłanie mi ich lub wiadomości o ich posiadaniu. Oprócz widoków zewnętrznych pożądane są bardzo widoki wnętrz, umeblowania, otoczenia ogrodowego i charakterystycznych zabudowań dworskich. Proszę również o wiadomości historyczne, podania i legendy, związane z tymi zabytkami. W tym samym celu proszę o nadsyłanie widoków starych krzyżów, figur i kapliczek przydrożnych oraz starych karczem polskich. W interesie sztuki polskiej i jej historyi proszę o tem skwapliwsze poparcie prośby mojej, gdyż wobec zniszczenia, towarzyszącego wojnie obecnej, zabytki te ciągłej ulegają zagładzie. Adres: Zakopane, willa „Szałas" lub Warszawa, ul. Wspólna 35, albo też: Ignacy Drexler, Lwów, Grottgera l. 1 dla Z. T.

Zygmunt Trojanowski, architekt.

Biuro Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek ogłasza: W myśl postanowienia Wydziału krajowego urządzi Biuro Patronatu dalsze dwa 4-dniowe kursy naukowe dla pomocniczych lustratorów i mężów zaufania Spółek oszczędności i pożyczek, a mianowicie: 1 w Przemyślu w czasie od 28—31 b. m. i 2 w Stanisławowie w czasie od 3—6 stycznia 1916 r.

Celem tych kursów jest pouczenie kandydatów na mężów zaufania i pomocniczych lustratorów Spółek oszczędności i pożyczek o wykonywaniu czynności w Spółkach, potrzebujących pomocy dla uregulowania swej administracyi, odtworzenia książek i dokumentów ,zestawiania zamknięcia rachunkowego i spełniania zadań, wywołanych toczącą się wojną.

Na każdy z tych kursów przyjęci będą kandydaci dobrze obeznani z urządzeniami i pracą Spółek oszczędności i pożyczek i posiadający biegłość w załatwianiu czynności administracyjnych i rachunkowych, właściwych tym Spółkom. Pożądane są przedewszystkiem zgłoszenia osób, znanych Biuru Patronatu z umiejętnej, gorliwej i starannej w Spółkach pracy.

Przyjęci na kurs kandydaci otrzymają zwrot wydatku na bilet III klasy z najbliższej stacyi swego stałego zamieszkania do Przemyśla, względnie Stanisławowa i napowrót, oraz 30 koron jako zasiłek na koszta pobytu na kursie.

Podania wnosić należy do dyrekcyi Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek w Krakowie, ul. św. Tomasza 1, najpóźniej do dnia 15 b. m. na kurs w Przemyślu, a do dnia 20 b. m. na kurs w Stanisławowie.

NEKROLOGIA.

Henryk Macher, właściciel kopalń nafty, zmarł w tych dniach we Lwowie.

Mianowania w armii. „Wiener Ztg" ogłasza: Mianowani w kawaleryi nadporucznikami: Ludwik Karczewski 3 p. ył., Karol Roch 5 p. drag., Hieronim hr. Tarnowski 2 p. uł.; porucznikami: Jerzy Kulczycki 1 p. uł. W polowej i górskiej artyleryi porucznikami: Rudolf Janowski 6 p. poln. haubic, Jan Leśniak 10 p. pol. haubic; podporucznikami: Jan Stramm-Piotrowski 33 p. poln. art., Adam Zaleski 31 p. poln. art., Aleksander Biliński 31 p. poln. art., Mieczysław Rozborski 32 p. poln. art., Stanisław Kuryś i Juliusz Stoiński 31 p. poln. art., Adam Wandakiewicz 33 p. poln. art., Stanisław Topolnicki, Bolesław Pileski i Wład. Gregorczyk 1 p. poln. haubic, Jan Pawlikowski 11 dyw art. konnej, Wład. Karpiński 1 dyw. ciężkich haubic, Edw. Krzyżanowski 31 p. poln. art., Wiktor Rybotycki 30 p. poln. art., Stan. Haraszyn 1 p. poln. haubic, Fr. Dzierżęga 41 p. poln. art., Józef Szustała 1 dyw. konnej art., Zbig. Biskupski 1 p. poln. art., Stanisław Batycki 8 p. poln. art., Stan. Astanowicz 11 dywizya ciężkich haubic, Zygfryd Kamiński 12 p. górskiej art. W artyleryi fortecznej porucznikiem: Adam Zarudzki 3 p. art. fort.; podporucznikiem Adolf Baczyński 1 p. fort. art.

Odznaczenia w c. k. żandarmeryi. W uznaniu szczególnie wiernej służby wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali srebrnym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: wachmistrz powiatowy Józef Krach, wachmistrz Józef Rudek, zastępca wachmistrza Mikołaj Sokół i wachmistrz żandarmeryi Emanuel Neumann, wszyscy z 5 kraj. komendy żandarmeryi.

W uznaniu dzielnego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali srebrnym medalem waleczności II kl. rsiczańci: Mikołaj Zawadzki i Michał Martyniuk, obaj z 5 kraj. komendy żandarmeryi.

Odznaczenie w marynarce wojennej. W uznaniu dzielnego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczony został kadet marynarki Karol Durski srebrnym medalem waleczności II klasy.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Prawdziwa miłość".

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sobota o godz. 7 i pół wiecz. premiera: „Stara Dyrektorowa", krotochwila G. Kadelburga w 4 aktach. Występ A. Zimajer.

Niedziela o godz. 3 i pół popoł.: „Dwie sieroty". Występ A. Zimajer.

Niedziela o godz. 7 i pół wiecz.: „Stara Dyrektorowa", występ A. Zimajer.

Wiadomości literackie.

Nauka i Sztuka.

Ludwik Kubala: Stanisław Orzechowski — Edward Porębowicz: Dante — Aleksander Brückner: Dzieje języka polskiego — Antoni Sygietyński: Maksymilian Gierymski — Walery Łoziński: Ziemia i jej budowa — Antoni Potocki: Portret i krajobraz angielski — Aleksander Poliński: Dzieje muzyki polskiej — Władysław Kozicki: Michał Anioł — Stanisław Witkiewicz: Matejko — Henryk Opieński: Chopin — Jan Bołoz-Antoniewicz: Grottger — Zdzisław Jachimecki: Wagner — Zygmunt Batowski: Norblin.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Zwykle już w tej porze wystawy księgarskie zapełnione bywały wydawnictwami gwiazdkowemi. Księgarze cieszyli się, że nadchodzi dla nich czas żniw. Nie tak będzie w tym roku wojny, w którym i popyt i podaż będą słabsze, kiedy wypadki wojenne zatamowały niemal w zupełności polski ruch wydawniczy. A jednak i w tych ciężkich czasach nie powinna książka polska pójść w zupełne zapomnienie. Są bowiem, mimo wydawniczego zastoju, książki, które popierać należy i na które, właśnie z powodu słabego ruchu księgarskiego, szczególniejszą zwrócić trzeba uwagę. — A rozważając to, chcemy parę słów poświęcić wydawnictwu poważnemu i wysoko cenionemu, ale wojną dzisiejszą usuniętemu na plan drugi. Chwila stosowna, by teraz zwrócić na nie uwagę, boć daje ono prace najlepszych piór polskich, a prace te zawierają żywoty i oceny działalności największych umysłów i twórców cywilizowanej Europy, a specyalnie Polski.

Mówimy o wydawnictwie Tow. nauczycieli szkół wyższych p. t.: „Nauka i Sztuka", które jak żadne inne, dla swej rzetelnej wartości, nadaje się na gwiazdkowe i noworoczne upominki. A wyboru dla ludzi rozumiejących się na książkach i rozmiłowanych w dziełach pod względem treści i wydania, pierwszorzędnej jakości, daje „Nauka i Sztuka" aż nadto. Już pierwszy tom tego wydawnictwa, obejmującego dotąd dzieł trzynaście, zasługuje na bliższą uwagę. Jest nim monografia: „Stanisław Orzechowski" znakomitego pióra Ludwika Kubali. Zdaniem tak wytwornego krytyka, jak Dr Chrzanowski, monografia ta podająca psychiczny wizerunek niepospolitego człowieka, co spowodował podwójny przewrót religijny w Polsce, wykonana jest znakomicie. „Trybun małopolski" występuje w niej w przedziwnie trafnie uchwyconych rysach, na tle doskonale ujętego i odczutego tła historycznego.

Z dzieł traktujących o całokształcie Polski, mamy jeszcze jedno w „Nauce i Sztuce". Jest niem: „Ziemia i jej budowa" pióra Walerego Łozińskiego, w którem autor w sposób naukowy, acz popularny, podaje stosunki geologiczne ziem polskich. O ziemi polskiej poucza książka Łozińskiego, zaś o mowie polskiej mówi inny tom wydawnictwa. Książka ta to znakomita rzecz: „Dzieje języka polskiego" przez Aleksandra Brücknera, w którem to dziele znany zaszczytnie uczony polski, kreśli dzieje naszej mowy ojczystej. Dowodem wartości tej książki choćby ten fakt, że ukazuje się ona w drugiem, powiększonem wydaniu.

Najwięcej tomów wydawnictwa poświęcono malarstwu, rzeźbie, muzyce i poezyi. O „Matejce" Witkiewicza, zdaje się, wspominać nawet nie trzeba. Witkiewicz dał w swej monografii dzieło niezapomniane, dzieło, występujące na plan pierwszy pośród wszystkich dzieł dotąd w sztuce polskiej poświęconych. W tem także powód, że pierwsze wydanie „Matejki" nader szybko zostało wyczerpane, tak, że przystąpić musiano do nowego wydania. Niemniej znakomitą jest monografia „Grottger" pióra prof. Jana Bołoz-Antoniewicza. Autor posługuje się w swem studyum metodą porównawczą, skutkiem czego wprowadza do swej pracy w sposób znakomity wszystko to, czego historya sztuki naukowo traktowana wymaga. Również na podkreślenie zasługuje monografia pióra wytwornego krytyka warszawskiego Antoniego Sygietyńskiego, poświęcona omówieniu działalności artystycznej Maksymiliana Gierymskiego, jak również książka: „Portret i krajobraz angielski" pióra Antoniego Potockiego, w której autor omawia sztukę angielską, zatrzymując się najdłużej przy postaciach Cainsborougha, Constable'a i Turnera. —

Postaciom ze świata sztuki obcej poświęcone są monografie o Norblinie i Michale Aniele. W pierwszej autor, Dr Batowski, daje nietylko cenną pracę o Norblinie, malarzu obcym z pochodzenia, a polskim z dzieł swoich, ale porusza wiele zagadnień z historyi sztuki, tak, że książka jego jest jedną z najcenniejszych; w drugiej p. Kozicki, ściśle, zgodnie z wynikami ostatnich badań naukowych przedstawia poszczególne epoki życia i twórczości Michała Anioła, pozostając przytem w badaniach swych i wnioskach zupełnie oryginalnym, odczuwającym i wnikającym w duchową istotę wielkiego mistrza Odrodzenia.

Trzy książki „Nauki i Sztuki" poświęcone są muzyce. Jedna z nich: „Dzieje muzyki polskiej" pióra Aleksandra Polińskiego, daje dzieje muzyki polskiej, od jej początków, aż do dnia dzisiejszego, najobszerniej traktując indywidualności Chopina, Moniuszki, Żeleńskiego, Noskowskiego i Paderewskiego; druga poświęcona jest specyalnie Chopinowi, trzecia zaś Ryszardowi Wagnerowi. Monografię o Chopinie, napisaną przez Henryka Opieńskiego, znamionuje zwięzłość, głębokość i trafny pogląd na życie i twórczość genialnego, polskiego muzyka; w monografii o Wagnerze, autor, Dr Zdzisław Jachimecki, uwzględnia całą przebogatą literaturę o Wagnerze, tak, że książka ta jest jedyną polską książką, wprowadzającą czytelnika pewną drogą w zaczarowany świat wagnerowskiej muzyki.

Najmniej miejsca poświęcono w „Nauce i Sztuce" poezyi. Dotąd mamy tylko jedną monografię poety. Jest nią: „Dante" pióra prof. Porębowicza. Kto wie, jak znakomitym znawcą literatur romańskich jest prof. Porębowicz, kto zna jego przekłady, ten ochotnie zaznajomi się z tą książką, a znajdzie w niej prócz wspaniałych przekładów wyjątków z Dantego, studyum o poecie niezwykle głębokie i oryginalne. — Na osobną wzmiankę zasługuje szata zewnętrzna „Nauki i Sztuki". Papier i druk pierwszej jakości, prócz tego każdy z tomów zdobią liczne, przepysznie wykonane, liczne ilustracye.

Stąd wniosek konieczny, że kiedy jak kiedy, ale teraz, gdy z powodu wojny brak książek polskich odczuwać się daje, powinna „Nauka i Sztuka" witać z wystawy każdej księgarni lubowników dobrych, a wytwornie wydanych, książek.

A. C. S.

Apologetyka podręczna. Obrona wiary katolickiej z odpowiedziami na zarzuty. Wydanie drugie znacznie powiększone. Nakładem Wydawnictwa Tow. Jezus. Kraków. 1916. W 8-ce, str. 445 i IX. (Cena egzempl. broszur. 2.40 K, w oprawie 3.50 K. Do nabycia w Krakowie, ul. Kopernika 26 u OO. Jezuitów, lub w księgarni Gebethnera i Ski w Krakowie i Warszawie).

Gdy przed trzema laty ukazało się pierwsze wydanie książki, której tytuł podajemy, prasa katolicka przyjęła ją bardzo życzliwie, a nasze społeczeństwo, znajdując w niej właśnie to, co potrzeba wiedzieć każdemu inteligentnemu człowiekowi, formalnie rozchwytała ją w krótkim czasie, tak, że autor był zmuszony przystąpić do drugiego wydania „Apologetyki". Pragnąc jednak zastosować ją do potrzeb i usposobienia jak najszerszych kół czytelników, chcących znaleźć w „Apologetyce" omówienie nawet najnowszych kwestyi z dziedziny filozoficzno-teologicznej: bardzo znacznie, bo prawie w trójnasób, rozszerzył swoją pracę. Tak znajdujemy w drugiem wydaniu „Apologetyki" gruntowniejsze i obszerniejsze omówienie nieomylności Kścioła i prymatu papieża, kwestyę ewolucyi i pochodzenia człowieka, nieśmiertelność duszy, wreszcie agnostycyzmu i monizmu.

Cechą charakterystyczną tej książki jest: że autor nie zadawalnia się podaniem kwestyi podpadającej pod przedmiot wiary, lecz wchodząc w krytycyzm czytelnika i chcąc go uzbroić przeciw zarzutom pseudo-uczonym, przedstawia je i daje na nie gruntowną odpowiedź, która jest w stanie zupełnie uspokoić czytelnika w jego wierze i samą wiarę pogłębić.

Książkę zaleca wielka jej przejrzystość, ułatwiająca czytelnikowi oryentacyę.

X. M. C.

Ku Salonikom.

Odwrót armii gen. Sarraila z wideł Czarnej rzeki i Wardaru omawiają sprawozdawcy wojenni jako najważniejsze zdarzenie ostatniej doby. W związku z tem tak prasa neutralna jak i obu stron wojujących pozostając w niepewności co do zakrytych obecnie ruchów strategicznych zwycięskiej armii bałkańskiej, snuje szereg mniej lub więcej prawdopodobnych kombinacyi co do dalszego rozwoju operacyi wojennych.

Szwajcarskie „Baseler Nachrichten" podkreślają, iż nie bez przyczyny już od szeregu dni zniknęło z komunikatów państw centr. nazwisko gen. Mackensena i Gallwitza, jak również i podział armii sprzymierzonych na poprzednie dwie grupy Przy olbrzymiem skróceniu frontu — z blizko 300 km. z czasów operacyi początkowych nad Sawą i Dunajem, do kilkudziesięciu kilometrów w obszarze czarnogórskim w chwili obecnej — znaczna część wyłączanych stopniowo z operacyi sił zbrojnych musi znaleźć użycie gdzieindziej. „Basler Nachrichten" przy omawianiu tego zagadnienia, wskazują na Bułgaryę, gdzie nad Dunajem, w przedłużeniu Besarabii obecność tych wojsk mogłaby być pożądaną, jak również nad bułgarską Tracyę, gdzie dywizye niemieckie przez skrzydłowe uderzenie od gór Rhodopu, mogłyby dokonać dzieła okrążenia francusko-angielskiej armii od strony zupełnie nie branej w rachubę.

Gdzie jest Mackensen? pyta również w „Petit Parisienne" pułkownik Rousset i nie znajduje na pytanie to zadowalającej odpowiedzi. W każdym jednak razie wszyscy sprawozdawcy wojenni stwierdzają, iż po zwycięzkiej kampanii bałkańskiej państwa centralne skorzystają z silnie przez siebie dzierżonego prawa inicyatywy i uderzą tam, gdzie przeciwnik najmniej ciosu spodziewa się.

W tej ogólnej niepewności co do zamiarów niemieckiego i austro-węg. kierownictwa, widzi sprawozdawca „Pester Lloydu" kap. Hueber główną przyczynę odwrotu wojsk francusko-angielskich. Wojska te nie były bezpośrednio zagrożone. Wprawdzie padł Monastyr, a temsamem Bułgarzy stanęli tuż u podstawy trójkąta Wardaru i Czarnej rzeki, jednak flankę gen. Sarraila zasłaniało od tej strony łatwe do obrony pasmo górskie Seleckiej planiny. Również od wschodniego boku trójkąta, nad Wardarem, możność skrzydłowego uderzenia Bułgarów miała znaczenie raczej teoretyczne, gdyż stały tu na straży znaczne siły angielskie, zgromadzone w obszarze Dojranu i Valandova.

Jeśli więc mimo stosunkowo silnego oparcia swych skrzydeł, gen. Serrail nie stawiając czoła frontowemu uderzeniu Bułgarów, zadecydował z linii Krivolak—Demir Kapu odwrót, to jest to dowodem jak dalece Anglicy i Francuzi odczuwają niepewność położenia. Jako jedyne wyjście z sytuacyi uznali wycofanie się ku Salonikom, by tam pod ochroną dział okrętowych i wzniesionych na prędce fortyfikacyi wyczekiwać rozwoju wypadków.

I słusznie pisma szwajcarskie podnoszą, że w wyprawie macedońskiej Francyi i Anglii najjaskrawiej ujawniły się wszystkie ujemne cechy sztabów czwórporozumienia: chwiejność i opóźnianie decyzyi, połowiczność działania. Cechy, których przeciwieństwa prowadzą państwa centralne od zwycięstwa do zwycięstwa.

Minister bułgarski o losie Serbii.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt" donosi, iż bułgarskie pismo „Utro" zamieszcza następujące oświadczenie pewnego bułgarskiego ministra: Co się stanie z Serbią, o tem dziś nie czas mówić, jakkolwiek możliwą jest rzeczą, że miarodajne koła zawarły już w tej sprawie układ. Jedno jest jednak pewnem: mianowicie zatrzymamy w swem posiadaniu zdobytą przez nasze wojska Macedonię, tudzież te części Starej Serbii, które według dawnych układów jak traktatu w Konstantynopolu i San Stefano uznane były za bułgarskie.

Miedzy Bułgaryą a Grecyą — mówił minister dalej, nie ma narazie żadnego układu i mimo to nie byłoby niespodzianką, gdyby taki układ doszedł do skutku. Jeśli mogliśmy zawrzeć przymierze z Turkami, to tem łatwiej mogłoby przymierze to przyjść do skutku z Grecyą, albowiem byłoby ono wspólną pracą dla wspólnych interesów. Neutralność Grecyi jest narazie zapewniona i jestem przekonany, że w dalszym ciągu Grecya w niej wytrwa. To samo odnosi się do Rumunii.

Stanowisko Rumunii.

Kolonia. (Tel. pryw.) Według „Kölnische Ztg" donosi „Corriere della Sera", iż wszystkie nadzieje czwórporozumienia pokładane w Bratianu zawiodły. Bratianu nie jest już twórcą Wielkiej Rumunii, lecz tylko wykonawcą woli króla, który prowadzi zupełnie politykę Hohenzollernów. Wszystko inne jest łudzeniem siebie samych.

Otrzeźwienie.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Pester Lloyd" donosi z Bukaresztu: Generał Kraınceanu, b. minister wojny i obecny redaktor „Universula", który jeszcze niedawno udowadniał, że Rumunia musi bezwarunkowo wystąpić po stronie państw czwórporozumienia, ogłasza we wstępnym artykule, iż obecnie, gdy Serbia jest zgruchotaną, moment wystąpienia Rumunii odsunął się w wielką odległość.

Włoskie obawy.

Berno. (Tel. pryw.) „N. Zuercher Ztg" donosi, iż oświadczenie rządu włoskiego o zamierzonym udziale w akcyi bałkańskiej, napotkało nietylko w kraju, lecz także we włoskiej głównej kwaterze w Udine na pewną opozycyę. Zapowiedź wspomnianego udziału wywołuje krytykę tak z uwagi na trudność przeprawy wojsk przez Adryatyk wobec najnowszych sukcesów floty austro-węgierskiej, jak również z uwagi na wielkie straty nad Soczą. Ujawnia się również obawa przed ofenzywą wojsk austryackich i niemieckich nad Soczą, tak iż Włosi przystąpili do tworzenia drugiej linii obronnej nad Tagliamento w odległości 45 km. od obecnej linii bojowej. Nad budową wspomnianego frontu obronnego wre praca dniem i nocą.

W Trypolisie.

Konstantynopol. (T. B.) Dzienniki dowiadują się ze źródła wiarygodnego, że szczep Senussich i tubylcy w Trypolisie dobrze zorganizowani obsadzili cały wilajet. Straty Włochów podają na 6000 zabitych.

W Finlandyi.

Kolonia. (Tel. pryw.) „Koelnische Ztg." ogłasza wiadomość z Kopenhagi, według której przerwanie ruchu telegraficznego między Petersburgiem a państwami skandynawskiemi jest zapowiedzią ważnych wypadków, które mają nastąpić. Jako przyczynę podają także wewnętrzne niepokoje w Rosyi. Kasarnie finladzkie przepełnione są wojskiem rosyjskiem, prowadzi się również prace nad umocnieniami.

W Archangielsku.

Kolonia. (Tel. pryw.) „Köln. Ztg" donosi z Chrystyanii, że władze wojskowe rosyjskie czynią wszelkie starania o utrzymanie wolnej drogi morskiej do Archangielska. Pracuje tam podobno 15 łamaczy lodów.

Bułgarya a Rumunia.

Frankfurt. (Tel. pryw.) Według „Frankfurter Ztg" donosi wychodzące w Sofii pismo „Utro" iż poseł bułgarski w Rumunii Radew konferował dłuższy czas z rumuńskim min. spraw zagranicznych Porumbaru, który złożył stanowcze oświadczenie, iż Rumunia zupełnie nie myśli wystąpić nieprzyjaźnie wobec Bułgaryi.

Chiny a czwórporozumienie.

Frankfurt (Tel. pryw.). „Frankfurter Ztg." donosi ze Sztokholmu, iż według wiadomości „Russkoje Słowo" z Charbinu, Chiny zamierzają przyłączyć się do czwórporozumienia (?) Z powodu powyższych pogłosek poseł angielski w Tokio złożył oświadczenie, iż Anglia nie myśli o zawarciu przymierza z Chinami bez poprzedniego porozumienia się z Japonią.

Cesarz Wilhelm we Lwowie.

Morawska Ostrawa. (Tel. pryw.). Jak donosi „Morgenzeitung" odwiedził cesarz Wilhelm w poniedziałek stolicę kraju, Lwów, gdzie zwiedził jeden kościół łaciński, zaś drugi grecko-katolicki. Cesarz wyjechał ze Lwowa tego samego dnia.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 7. grudnia 1915.

Kontrybucya w Belgii.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Die Zeit" podaje wiadomość z Brukseli tej treści, że kontrybucya wojenna, którą mają składać prowincye belgijskie w wysokości 40 milionów franków miesięcznie pokrytą zostanie 5 procent. kwitami skarbowymi amortyzowanymi w ciągu dwu lat. Dla tej operacyi powstała spółka obejmująca wszystkie banki belgijskie.

Rokowania w Salonikach.

Saloniki. (T. B.) Doniesienie Biura Reutera: Dwaj oficerowie greckiego generalnego sztabu przybyli tutaj z Aten, aby z władzami wojskowemi angielsko-francuskiemi uregulować szczegóły umowy między mocarstwami sojuszu z Grecyą.

Podróże rosyjskich dowódców.

Paryż. (T. B.) Przybył tu admirał Russin, szef sztabu generalnego marynarki rosyjskiej.

Na morzach.

Londyn. (T. B.) Parowiec „Tunis" został zatopiony. Załogę wysadzono na ląd. Nadto telegram Lloydu donosi o zatopieniu parowca włoskiego „Dimijo" i żaglowca „Pietri Lofaro". Załogi tych okrętów wyratowano.

Nadesłane.

† 2213

Za spokój dusz

ś. p. Jana Nepom i Eleonory z Chłasków

FEDEROWICZOW

odprawionem zostanie

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w sobotę dnia 11 grudnia b. r. o godz. 10 tej z rana w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.

Wystawowy skład mebli

dolno-austryackiej akcyi popierania przemysłu krajowego

Wiedeń, VII., Mariahilferstrasse 120. Central-Palast, I. piętro.

Wysyłka mebli do Galicyi i Królestwa Polskiego.

Trwała wystawa pojedyncz. i wykwintn. urządzeń domowych. 2221

Wyłączny wyrób wiedeńskich przemysłowców.

Wolny przegląd dla PP. Interesentów od g. 9 przedpołudniem do g. 7 wieczór.

Wyjaśnień pisemnych udziela się chętnie.

Garnitury Parowe

z prasą do słomy

wypożycza na korzystnych warunkach

Syndykat Rolniczy

w Krakowie.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 1781

Polonia.

Jedyna kolorowa reprodukcya słynnego obrazu **mistrza Matejki** z muzeum ks. Czartoryskich.

Najnowszy wyraz techniki reprodukcyjnej.

Wydanie popularne wiel. 52×42 — cena K 3·—, wydanie wytworne na papierze chińskim lub holenderskim wiel. 50×65 cena K 10·—.

Każdy egzemplarz numerowany i sygnowany.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz sklepach i składnicach Ligi kobiet. 2102

PORTRETY CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA I.

artystyczna reprodukcya kolorowana, naklejona na płótnie do zmywania w ramach gustownych 90/70 cm. K. 15 — i 18 — i t. d. — Wielkość 65/52 cm. K. 10 i 12·—

KRZYŻE do wieszania artystyczna rzeźba na drzewie Kor. 14·— i 17·—

poleca:

:-: STANISŁAW RĄB :-:

handel artykułów religijnych obrazów i ram.

Kraków, Sławkowska 4, vis a vis hotelu Saskiego.

Rolnik

2182

z kilkuletnią praktyką i poważnemi poleceniami, wolny od wojska, w sile wieku, obznajomiony z księgowością i korespondencyą poszukuje posady.

Łaskawe zgłoszenia pod „Energiczny“ do Adm. „Głosu Narodu“.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“

Jedyny w Krakowie, który posiada własny **wyrób trumien** i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy

Jana Wolnego

Plac Szczepański l. 2, (dom własny). Tel. 331.

T. Cieśliński

Przemyśl (Galicya)

Tolcsva — Węgry.

zaprzysiężony dostawca win mszalnych.

Wobec podrożenia win stołowych, oferuje **Samorodnery** magnackie aromatyczne mszalne 100 Litrów od koron **220—255, Tokaje** $1\frac{1}{2}$ putowy **450,** 2 put. **550,** 3-put. **800. Koniak** medycynalny „Contro“ 10 flaszek **65** Kor. **Malaga, Madejra i Starkę** z 1901 roku, 10 flaszek **50** Koron.

Na podarki gwiazdkowe

nadają się bardzo wydawnictwa **Samarytanina Polskiego** z których cały dochód przeznaczony jest na cele humanitarne Departamentu sanitarnego Legionów i Samarytanina Polskiego. W głównej **ekspozyturze w Krakowie** przy **ul. Karmelickiej l. 9** (dom Dra Langroda, niedaleko kawiarni Bisanza) nabywać można: **Odznaki** Samarytanina Polskiego, **wojenne odznaki** (alegorya Polski), **miniaturowe plakiety artystyczne** (orzeł zrywający kajdany), **nalepki listowe, modlitewniki dla żołnierzy i legionistów polskich** (po 40 hal.), nader gustowny papier listowy z pięknie wykonanym sztandarem Samarytanina w ozdobnych kopertach (po 1 K. 20 hal.) i kasetkach (po 3 K.), prześliczne serye widokówek: **Legiony w polu**, dalej portrety zasłużonych, oraz nader gustowne

Wojenne obrączki Legionów

ze stali, ozdobne białym orłem Zygmuntowskim z datą 16/VIII. 1914 i

MEDALE (»poległym na chwałę«) 2188

dzieło artysty rzeźbiarza St. R. Lewandowskiego

Zamiast zwykłych banalnych podarków zaleca się bardzo polecone wyżej przedmioty artystycznej i narodowej wartości jako najstosowniejsze podarki, jako miłe pamiątki obecnych wielkich czasów.

Wszelkie zakupy w Krakowie i zachodniej Galicyi mogą być czynione tylko w ekspozyturze głównej w **Krakowie** przy ul. Karmelickiej L. 9. — **W Wiedniu** pozostała ekspozytura dla Austryi Górnej: Wien I, Akademiestrasse 4. Ekspozytura dla **Królestwa** znajduje się w **Lublinie** Krakowskie Przedmieście L. 47.

Wydział Samarytanina Polskiego w Krakowie, ul. Wolska 15.

MELASĘ

doskonałą paszę dla koni dostarczam wagonami i częściowo po cenach konkurencyjnych.

Zgłoszenia pod „Melasa“ do Administracyi „Głosu Narodu“.

PIERWSZA KRAJOWA PRACOWNIA

Tadeusza Laszkiewicza

KRAKÓW, UL. ŚW. MARKA L. 8,

wykonuje:

Szyldy, napisy, orły dla sprzedaży tytoniu i rządowe na blasze, drzewie, ceracie i szkle malowane lub trawione. Szyby ornament.-matowe oraz lakiernictwo galanteryjne.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.

Organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych

z siedzibą obecnie

w Bielsku (Bielitz)

Zunfthausgasse 1

ma w swoich magazynach na składzie wszystkie artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania, a nadto dostarcza węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.

Cenniki na każde żądanie! Ceny hurtowne

Kalendarze kieszonkowe

na rok 1916.

w skórę oprawne, w języku polskim lub niemieckim, zawierające opisy ważniejszych wydarzeń wojennych, wydane na cele opieki wojennej, wyjdą niebawem z pod prasy. — Cena kalendarza wynosi 1 K 20 h. — Ponieważ nakład będzie ustalony, wskazanem byłoby, ażeby ci, którzy chcą połączyć pożyteczne z praktycznem, już obecnie zamówili sobie owe kalendarze w Składnicy c. i k. Urzędu opieki wojennej w Krakowie Gł. Rynek 9. 2196

BIURO TECHNICZNE inż. W. Drzymuchowskiego

przeniesione z hotelu Krakowskiego do lokalu przy ul. Sławkowskiej L. 21,

prowadzi na składzie znane z dobroci, światowej marki szczeliwo »VAS« »BLACK«, jedynie najlepsze do uszczelniania dławic maszyn parowych, pomp parowych, wentyli itp.

Dostarcza w najlepszych gatunkach i po najniższych cenach oleje: maszynowy, cylindrowy, kompresorowy, motorowy, wazelinę, smar Tovota itp. itp. 2178

Rządowo uprawnione

Biuro posad i służby

oraz

kupna i sprzedaży realności, lasów etc.

Stanisława Tumidajowicza

przeniesione zostało z Podgórza 1976

do Krakowa, ul. Poselska L. 20, I. p.

i poleca się P. T. Publiczności.

Zakład artyst.-fotograficzny „SECESYA“

Podgórze: Rynek gł. 8. — Ul. Trzeciego Maja 3.

Zdjęcia w zakładzie i poza zakładem. Wykonanie szybkie, gustowne i artystyczne. Ceny najniższe.

Poszukuję posady

kasyera lub magazyniera

Posiadam odpowiednie kwalifikacye, oraz poważne polecenia.

Zgłoszenia pod poste restante Legitymacya pozostania w twierdzy Nr. 61955 (za okazaniem tejże). 2182

L. 4952. Kraków, dnia 26 listopada 1915.

Ogłoszenie.

W myśl postanowienia Wydziału krajowego z dnia 15 listopada 1915 LW. 42639, urządzi Biuro Patronatu dalsze

dwa czterodniowe kursy naukowe

dla pomocniczych lustratorów i mężów zaufania Spółek oszczędności i pożyczek, a mianowicie

1. w Przemyślu

w czasie od 28-go do 31-go grudnia 1915 roku — i

2. w Stanisławowie

w czasie od 3-go do 6-go stycznia 1916 r.

Celem tych kursów jest pouczenie kandydatów na mężów zaufania i pomocniczych lustratorów Spółek oszczędności i pożyczek o wykonywaniu czynności w Spółkach, potrzebujących pomocy dla uregulowania swej administracyi, odtworzenia książek i dokumentów, zestawiania zamknięcia rachunkowego i spełniania zadań, wywołanych toczącą się wojną.

Na każdy z tych kursów przyjęci będą kandydaci dobrze obeznani z urządzeniami i pracą Spółek oszczędności i pożyczek i posiadający biegłość w załatwianiu czynności administracyjnych i rachunkowych, właściwych tym Spółkom. Pożądane są przedewszystkiem zgłoszenia osób, znanych Biuru Patronatu z umiejętnej, gorliwej i starannej w Spółkach pracy.

Przyjęci na kurs kandydaci otrzymają zwrot wydatku na bilet III. klasą z najbliższej stacyi swego stałego zamieszkania do Przemyśla względnie Stanisławowa i napowrót, oraz 30 koron jako zasiłek na koszta pobytu na kursie.

Podania wnosić należy do Dyrekcyi Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek w Krakowie, ul. św. Tomasza 1, najpóźniej do dnia 15-go grudnia na kurs w Przemyślu — a do dnia 20-go grudnia 1915 na kurs w Stanisławowie.

Biuro Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie.

Dyrektor: *Stefczyk.*

Gdy ulokować chcesz gotówkę i dowiedzieć się jaki otrzymasz procent i zupełną pewność lokaty

czytaj pilnie ogłoszenia w „Głosie Narodu“.

One ci wskażą jak przekazać gotówkę i ułatwią ci wszelkie czynności wchodzące w zakres banku. Przedewszystkiem nieprzytrzymuj bezprocentowo w domu pieniędzy, bo szkoda każdego grosza marnującego się bezczynnie w biurku lub kasach podręcznych. Złóż go raczej na rachunek bieżący skąd przekazywać go możesz dowolnie w każdej chwili.

W całej Austryi

znany jest **Karniów** z największych fabryk tkackich. Dlatego też zamawianie materyałów **dla Panów, Pań i Wojskowych,** a także płócien śląskich jest dla każdego wielką oszczędnością. — W tym celu prosimy zażądać bezpłatnej wysyłki próbek. Zwyczajnie przesyłamy próbki bardzo tanich resztek.

Wysyłkowy dom sukna

Franc. Schmidta

KARNIÓW a/14 Śląsk Austr.

Polecam

Znakomite ryby suszone i solone

Sztokfisz	suszony za 1 kg	K. 2·24
„	solony „ „ „	1·84
Łosoś	„ „ „ „	1·64

Antoni Suski w Krakowie.

2168.

---

5 pokoi słonecznych

przedp., kuchnia, alkowa dla służby, łazienka, spiżarki. Elektryka, gaz, rechand. Od 1. stycznia 1916. do wynajęcia Groble 3. 2207

Pension „ANUTA“

we Lwowie, ul. Romanowicza 10

poleca z gustem urządzone pokoje wraz z całem utrzymaniem począwszy od 8 kor. dziennie. Kuchnia wykwintna na deserowem maśle. Wydaje też obiady na miejscu i do menażek z 3 dań od 2 kor. począwszy. 2148

4—6 Kor.

miesięcznie lekcye zbiorowe języka niemieckiego i francuskiego.

Sobieskiego l. 16. c. II. piętro.

2184

Poszukujesz

oficyalisty, guwernera, ekonoma, leśnika, ogrodnika, organisty, nauczycielki i bony, stróża, stangreta, gospodyni, dobrej kucharki i zręcznej pokojówki spiesz z ogłoszeniem swych życzeń do „Głosu Narodu“.

Nowa

mapa miesięczna

Nr. VI 2220

z oznaczeniem pozycyi wojsk w Rosyi, Francyi, Włoszech, Turcyi i Serbii wyszła z druku. Za nadesłaniem 80 hal. wysyła księgarnia D. E. Friedleina, Kraków, Rynek 17.

Składnica 2219

Kółek rolniczych

w Samborze

poszukuje

rutynowanego kierownika

dla działu towarów żelaznych oraz kierownika dla działu towarów łokciowych.

Starszy służący

dobrze polecony, kawaler, zaraz potrzebny na wieś. — Zgłoszenia u portyera Grand Hotelu. 2316

Powozik półkryty

wózek i sanki do sprzedania

Wiadomość ul. Kościuszki nr. 109 Półwsie Zwierzyniec, czwarty dom od przystanku. 2222

Zarząd dóbr Urzejowice poczta Kańczuga poszukuje zaraz

ogrodnika i pisarza

gospodarczego. 2215

Większą ilość

WORKÓW

zryżu, migdałów itp. kupię.

Łaskawe zgłoszenia z podaniem ceny proszę nadsyłać pod Nr. 1000. do Adm. »Głosu Narodu«.

2182

Zaraz

do wynajęcia pokój frontowy duży umeblowany na parterze, tamże na II. piętr ze 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia i t. d. t. j. (całe II. piętro). Wiadomość parter lub I piętro ul. Kocharowskiego 28. 2205

Najwłaściwszym środkiem

do poprawienia barwy włosów siwych, spłowiałych lub rudych jest:

Ekstrakt orzechowy

w kolorach blond, szatyn, brunatny i czarny

Juliana Józefowicza

Perfumera.

Flakon K 3·30, flakonik próbny K 1·20. Sprzedaż w składach aptecznych, perfumeryach w Krakowie: J. Hanak i Sp., Szewska 5; Reim i Sp., Rynek, linia A-B i Zopoth i Sp., Sienna 5. We Lwowie: Piotr Mikolasch i Sp., pasaż Mikolascha, A. Beacock, Kopernika 5.

2010

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra MIŁKOWSKIEGO :: w Krakowie (Floryańska, 1) ::

Kupuje

fortepiany krótkie, pianina, meble różne, dywany, maszyny do szycia.

Zgłoszenia do Administr. »Głosu Narodu« ul. św. Tomasza L. 35 pod N. N. 1877

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. [illegible] Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod [illegible]